Nr. 241. We Lwowie Czwartek dnia 30 Sierpnia 1888. Rok XXI.

Biuro Redakcyi „Dziennika Polskiego", ulica Batorego liczba 26 (przedtem Halicka 46).
Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct.
Z przesyłką pocztową w państwie Austrjackiem, rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. — miesięcznie 2 złr.
Z przesyłką pocztową za granicą, do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 50 fen., do Francji, Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.
Numer kosztuje 6 centów.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.
Telefon Redakcji 171.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi codziennie, niewyłączając niedziel i świąt o 8. rano.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie:
Biuro Administracji „Dziennika Polskiego", plac Marjacki liczba 6 i 7 w domu pana Kisielki; we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei, Szwajcarji i Wrocławiu pp. Haasenstein et Vogler, we Wiedniu A. Oppelik, R. Mosse, w Warszawie Reichman et Frendler, Biuro anonsów w Paryżu C. Adam rue des Saint Pères.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 centów od jednego wiersza drobnym drukiem (petit).
Prywatna korespondencja i nekrologi 12 ct. od wiersza.
Drobne ogłoszenia po 1½ centa od wyrazu. Pomieszkania i sklepy po 1 ct. od wyrazu.
Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 cnt. od wiersza.

Czas odnowić prenumeratę!!!

która wynosi:

we Lwowie (miesięcznie 1 zł. 50 ct. / kwartalnie 4 zł. 50 ct.

za donoszenie do domu dopłaca się miesięcznie 20 ct.

na prowincji (miesięcznie 2 zł. / kwartalnie 6 zł.

Za „**BLUSZCZ**" dopłaca się:

we Lwowie (miesięcznie 50 ct. / kwartalnie 1 zł. 50 ct.

na prowincji (miesięcznie 80 ct. / kwartalnie 2 zł. 40 ct.

Prenumeratę na Dziennik przyjmuje się tylko od 1-go i 15-go, zaś na „Bluszcz" tylko od **1-go każdego miesiąca.**

Nowi prenumeratorowie nabyć mogą w Administracji naszego pisma tom I. powieści „**Pożary i zgliszcza**" za cenę 1 zł. 20 ct. z przesyłką pocztową 1 zł. 40 ct. Początek **drugiego** tomu otrzymają na żądanie **bezpłatnie.**

Wszystko dla pokoju.

Lwów 29. sierpnia.

Na długi czas jeszcze zdaje się dostarczy zjazd włoskiego prezydenta ministrów z kanclerzem niemieckim w Friedrichsruhe, zakończony godzinną konferencją między panem Crispim a hrabią Kalnokym w Chebie, tematu do mniej lub więcej głębokich uwag politycznych i mniej lub więcej śmiałych kombinacyj dyplomatycznych. Jest to tylko dowodem, że cała opinja publiczna uważa zjazdy te za ważny wypadek polityczny, około którego cały koncentruje się interes — ktoby jednak z tego chciał sądzić, żeśmy otrzymali pozytywniejsze dane do oceniania doniosłości i znaczenia zjazdu, ktoby chciał przypuścić, że do wiadomości publicznej doszły już fakta, rzucające pewne i jasne światło na treść rozmów ministerjalnych w ciągu tego krótkiego czasu, przez jaki się z sobą widzieli, ten na zupełnie fałszywej znalazłby się drodze. Po za przypuszczenia i domysły robione na podstawie drobnostkowych objawów zewnętrznych, dostrzegalnych dla oka profanów, jeszcze nie wyszliśmy. Starano się wprawdzie wydobyć z ust ministrów albo ich najbliższego otoczenia jakieś znaczniejsze słówko, któreby było w stanie rozjaśnić panujące ciemności, próbowano interwjewować sekretarzy ministerjalnych, którzy towarzyszyli swoim szefom w wycieczkach dyplomatycznych, ale wszystkie starania i usiłowania nader niepomyślnym uwieńczone zostały skutkiem.

Oto mieliśmy jeszcze przedwczoraj sposobność donieść, że jeden z korespondentów pism wiedeńskich, zwrócił się w swojej ciekawości do sekretarza ministerjalnego, czy nawet szefa sekcyjnego, który był w Chebie podczas spotkania się pana Crispiego z hrabią Kalnokym i zadał mu kilka pytań. Wątpić jednak należy, czy ciekawość swoją zaspokoił. Dyplomata odpowiadał wprawdzie na pytania, ale tak, że ciekawy jego interlokutor wiedział zapewne po rozmowie tyle, ile wiedział przed tem. Zjazd obu kierujących mężów stanu, był aktem grzeczności i dowodem trwałość dobrych stosunków między Austrją a Włochami! Jak na dyplomatę, odpowiedź to bardzo mądra, istoty rzeczy ona jednak nie objaśnia. Dzisiaj zaś mamy nawet sposobność czytać słowa, pochodzące z ust samego pana Crispiego. Według zapewnienia jednego z pism budapeszteńskich spotkał się włoski prezydent ministrów po powrocie z Friedrichsruhe w Karlsbadzie z osobistością, z którą już pozostawał w stosunkach, nim jeszcze był ministrem. Owa osobistość — zapewne także ze świata dyplomatycznego — ufna w dawną znajomość, zapuściła się z panem Crispim w dłuższą rozmowę, naturalnie na temat jego wizyty w Friedrichsruhe. I cóż się dowiedziała? Oto usłyszała z ust samego ministra — naturalnie, jeżeli źródło, z którego czerpiemy, dobrze jest informowanem — że odwiedziny u księcia Bismarka były aktem kurtoazji dla sędziwego dziekana potrójnego związku, a że mówiono także o polityce, to rzecz bardzo zrozumiała, gdy się zejdą kierujący mężowie stanu dwóch sprzymierzonych państw. Tajemnicza owa osobistość czuła się zapewne niemało zaszczyconą tem wyjaśnieniem, pochodzącem od samego pana prezydenta ministrów — wiadomości swoich o zjeździe w Friedrichsruhe zapewne jednak nie wzbogaciła.

Tak tedy brak zaciekawionej opinji publicznej wszelkiej realnej podstawy i pozytywnych danych do rozwiązania zagadki, zawartej w zjazdach w Friedrichsruhe i w Chebie. Wolno jej natomiast po oznakach zewnętrznych, towarzyszących wizytom ministerjalnym, domyślać się właściwego ich znaczenia i odgadywać ich prawdziwe cele. Skorzystano naturalnie z tej wolności może nawet w sposób cokolwiek przesadny. Nawet przyspieszony wyjazd pana Crispiego do Włoch, chciano sfruktyfikować dla kombinacyj politycznych, ale to się niezupełnie udało. Pisma oficjalne odpowiedziały, że jakieś ważne sprawy wewnętrzne powołują prezydenta ministrów do domu, że skutkiem wyjazdu króla na manewra pan Crispi musiał przyspieszyć swój raport i prasa niezawisła chcąc nie chcąc, musiała zaniechać na tym punkcie swoich kombinacyj. Przeniesiono je za to na inne pole.

W porcie wojennym w Toulonie uzbrojono ośm pancerników francuskich, które miały wziąć udział w wielkich manewrach floty francuskiej na morzu Śródziemnem. W pismach, stojących w bliższej styczności z rządem, zapewniano, że w uzbrojeniu owych ośmiu pancerników nie ma żadnych celów politycznych, żadnej demonstracji wrogiej przeciw jakiemukolwiek mocarstwu, że w zamiarze rządu leży urządzenie największych manewrów morskich. Zapewnienie to byłoby może zupełną znalazło wiarę, gdyby równocześnie telegraf nie był rozniósł wiadomości o podobnem zupełnie zebraniu i uzbrojeniu pancerników włoskich w Neapolu. Rząd włoski chciał niezawodnie także tylko zwykłe przedsięwziąć manewra morskie i nie miał bynajmniej zamiaru urządzać jakąś demonstrację — tak przynajmniej zapewniano we włoskich kołach oficjalnych. I to zapewnienie byłoby więc niezawodnie znalazło zupełną wiarę, gdyby nie szczególny fakt, że manewra podjęto z jednej i z drugiej strony z taką nadzwyczajną forsą i o tej samej porze. Mimowoli nasunęła się myśl, że takie jednoczesne i forsowne manewry muszą przecież być więcej, aniżeli zwyczajnem ćwiczeniem marynarki, muszą być czemś w rodzaju jeneralnej próby mobilizacyjnej dla przyszłej krwawej rozprawy, muszą być dalszym ciągiem owej rozdrażnionej dyskusji, prowadzonej między Francją a Włochami w notach pana Gobleta i pana Crispiego. A że dyskusję tę łączono ze zjazdami ministerjalnemi, więc nic dziwnego, że starano się także wynaleść związek kauzalny między konferencjami w Friedrichsruhe i Chebie a manewrami floty francuskiej i włoskiej na wodach morza Śródziemnego.

Związek ten było tem łatwiej wyszukać, ile że cele zjazdów i manewrów były, przynajmniej według poręczonych oświadczeń oficjalnych, jednakie: utrzymanie pokoju europejskiego. W Friedrichsruhe i w Chebie pracowali mężowie stanu nad zabezpieczeniem pokoju — no i na morzu Śródziemnem manewrują także floty włoska i francuska w celach pokojowych. Szczerą mielibyśmy ochotę uwierzyć w te zapewnienia pokojowe — bo ostatecznie nic innego nam nie pozostaje; wszystko co dotychczas robiono, do tego jednego zmierza celu. Zbroimy się dla pokoju, manewrujemy dla pokoju i wysyłamy ministrów na wizyty — dla pokoju, jakżeż tu nie wierzyć, że i w Friedrichsruhe zjechał się pan Crispi z księciem Bismarkiem w celach pokojowych. Jedną tylko jeszcze mamy pretensję, dla czego nam tego odrazu nie powiedziano.

List kapłana polskiego do ks. Strossmayera, biskupa z Dyakowaru.

Zdziwienie, że nie chcę powiedzieć zgorszenie, jakie wzbudził w świecie katolickim telegram Waszej Biskupiej Mości, wysłany do Kijowa — łączy się w sercach Polaków z uczuciem tem większej boleści — im wyżej czcili oni w Tobie Księże Biskupie poświęcenie całego życia dla pobratymczego nam narodu, którego jesteś pasterzem i przywódcą, opiekunem i dobroczyńcą.

Nie sądź, Księże Biskupie, aby Polacy byli obojętni na los innych ludów współplemiennych, aby nadmiar cierpienia wyczerpał w nich współczucie dla innych plemion w ich doli lub niedoli, choć tak mało w naszych nieszczęściach doznajemy objawów owej solidarności słowiańskiej! Błędem byłoby także mniemanie, aby krzywdy, jakich od stu lat z górą doznajemy od mocarstwa, nadużywającego hasła słowiańskiego braterstwa — wznieciły w nas uczucia nienawiści — a jeśli który naród, to naród polski pragnie tej chwili, kiedy Opatrzność powoła prześladowców do wspólnej owczarni. Lecz przeraża nas głos biskupa katolickiego, który do tryumfującego odszczepieństwa przemawia o misji zjednoczenia i błogosławi tępicielom wiary katolickiej i gwałcicielom słowiańskich narodów.

Cała nasza literatura i cała nasza historja świadczy, że Polska nie zaparła się nigdy braterstwa słowiańskiego. Od Kochanowskiego do Mickiewicza wszyscy poeci i myśliciele polscy siali obficie ziarno na tę słowiańską niwę — jak nasze dawne rycerstwo niwę tę krwią użyźniało — jak unja polityczna zbratania ludów była pierwszym przykładem, a unja kościelna na Rusi dziełem polskiego ducha — a dziś szeregi męczenników giną w wyznawaniu prawd, które wspólnem powinny być dziedzictwem rzeszy ludów słowiańskich, zagrożonych zarówno obecnie od północy, jak ongi od pohańców.

Indywidualizm historyczny, tak silnie w Polsce rozwinięty, jest kwiatem katolickiej wiary i rzymskiej cywilizacji — ale nie wyklucza on wspólnictwa węzłów rodzinnych, które nas z inną bracią słowiańską łączą. Jeśli atoli mamy wspólne kolebki i ze wspólnego źródła płyną strumieniami mowa, obyczaj, historja ludów słowiańskich, nigdy Polacy nie zgodzą się na to, aby te strumienie narodowe zatonąć miały w jednem morzu, a raczej w wielkiem bagnisku, gdzieby zatraciły duchową i polityczną odrębność.

Panslawizm, podobnie jak pangermanizm, z panteistycznej, a więc anti-chrześcijańskiej urodzony idei — wróży on śmierć dla Słowiańszczyzny, przemienienie jednostek organicznych w bezduszną tłuszczę — a prąd ten zagłady nietylko w Polakach znajduje zaporę — przeraża on już Bułgarów, co dopiero do życia zbudzonych i odwraca ich serca od wrzekomych wskrzesicieli.

Nie dziw, że o tem zapominają ci, co na ołtarzu siły materjalnej palą kadzidło — że spieszą składać hołdy do Moskwy lub Kijowa pochlebcy i najemnicy — lub ci, których zrodziła schyzma.

Lecz jak Wasza Biskupia Mość mogłeś znaleść się w ich szeregu i połączyć swoje błogosławieństwo z głosami odstępców od wiary i zaprzańców własnej ojczyzny? Jak mogłeś Księże Biskupie zapomnieć, przesyłając to błogosławieństwo, o tej prawdzie chrześcijańskiej w dziejach ludzkości uwidocznionej, że każdy naród z osobna jest utworem Boga i ma od Boga powierzoną sobie odrębną misję do spełnienia — że Chorwaci czy Serbowie, Czechowie czy Polacy, Bułgarzy czy Rusini, każdy naród i każde plemię słowiańskie wolą Bożą do samoistnego powołane zostało życia — że może wyrabiać się odrębnie, lub łączyć dobrowolnie z drugim ludem — ale nie czekać zbawienia od mocarstwa, rozwiniętego na pierwiastkach azjatyckiego despotyzmu i zaborczości, a wychowanego w bizantyńskich bezdusznych formułach?

Ty, Księże Biskupie, który masz sobie powierzoną straż wiary katolickiej u południowych krańczyn Słowiańszczyzny — czyliż mogłeś zapomnieć o tem, że w Kijowie święcono nie pamiątkę wprowadzenia chrześcijaństwa za Włodzimierza, ale raczej tryumf wielkiego odszczepieństwa, że schyzmatyckie było to święto, zwrócone na zatratę wszystkiego, co katolickie w Słowiańszczyźnie?

Czyliż godziło się Waszej Biskupiej Mości zapomnieć o tych szeregach katolickich biskupów, których rząd rosyjski wysyłał na Sybir — o tych tysiącach kapłanów na wygnaniu, o katuszach nieustających, owszem wzmagających się coraz srożej, o tych resztkach unitów z Podlasia — których równocześnie z kijowską uroczystością z wsi rodzinnych wywożono setkami do pustyń chersońskich, a ztamtąd za Ural? Nie zadrgałoż Ci serce i sumienie zamilkło — nie zawahałeś się błogosławić tej Rosji do spełnienia jej misji historycznej na tej samej drodze?

Dodałeś Wasza Biskupia Mość do tego błogosławieństwa dwuznaczne słowo „w prawdziwej wierze" — i to słowo, choć nie usprawiedliwia Twego czynu, ma służyć za wytłómaczenie Twego obłędu.

Myślałeś może o nawróceniu Rosji, choć tego księże Biskupie powiedzieć wyraźnie nie miałeś odwagi. „Nawrócenie Rosji," wszak to słowo wstrzymywało ongi naszych Batorych i Zygmuntów w zwycięskich przeciw Rosji pochodach — a i dziś niejeden z naszych rodaków, znosząc ciężkie za wiarę prześladowania — wśród katuszy tą myślą się krzepi, że jego cierpienia będą może kiedyś okupem za nawrócenie prześladowców. Lecz co innego dotrwać w wyznawstwie do końca, aby prawdzie dać świadectwo — a co innego schlebiać kłamstwu, łączyć się z tymi, co w pysze i samowoli coraz groźniejsze snują plany: wytępienia wiary katolickiej w Słowiańszczyźnie.

Chcesz Wasza Biskupia Mość dzierżyć wysoko sztandar słowiański — a dlaczegoż nigdy jednem słowem współczucia braterskiego, pociechy pasterskiej nie zwróciłeś się do swych braci po wierze i po krwi — do biskupów, kapłanów i ludu w Polsce, Litwie i na Rusi — a wspólność szczepową głosiłeś tylko w obec prześladowców?

Dokądże wiedziesz swój lud na tych drogach, do bałwochwalstwa siły, do służalstwa w obec przemocy. Inna bowiem droga do wolności i wiary. W Rzymie jedynie węzeł prawdziwego braterstwa ludów słowiańskich, bo w Rzymie tylko równość duchowa wszech narodów w obec Boga i Jego namiestnika na ziemi.

W obronie bandytów.

Herszt zbójców bułgarskich Kossarew, ma w bandzie swej ludzi, którzy nietylko rabować umieją, ale także pisać i czytać po rosyjsku. Jeden z tej zacnej kompanji stał się przygodnym korespondentem *Mosk. Wiedom.* i wystosował w obronie swych towarzyszy następującą obronę do redakcji wzmiankowanego organu:

„Jak wiadomo, obecnie nie wątpi już nikt, nawet w samej Bułgarji, że grasujący w nieszczęsnym tym kraju „rozbójnicy", mają przedewszystkiem polityczne cele na oku i jawnie toczą wojnę z teraźniejszym pseudo rządem. To też przedstawiciele tegoż rządu zabrali się energicznie... ale nie do rozbójników, lecz do ludności Bogu ducha winnej, przyczem postępują w myśl „ustawy!"

„Mądra ta ustwa „o rozbójnikach" skazuje na wojskową egzekucję każdą wieś, której mieszkańcy pomagają rozbójnikom choćby cichaczem; dalej rozkazuje spędzać wszystkich drwali, pastuchów bydła i owczarzy z tej góry, gdzie rozbójnicy się ukryli. Tutaj przypomnieć trzeba, że na Bałkanach znaczna ilość wiejskiej ludności zajmuje się wyłącznie pasterstwem i robotami leśnemi i że na całe lato do późnej jesieni wychodzi w góry. Powyższe tedy rozporządzenie odbiera całym zastępom biedaków jedyny sposób zarobku.

„Dalej, według tejże ustawy, uczestnikami przestępstwa są ci wszyscy, którzy spotkawszy choćby przypadkiem rozbójnika, nie donieśli o tem władzy; mieszkańcy zaś takiej miejscowości, gdzie pokazała się szajka, mają obowiązek chwytania nieproszonych gości. Łatwo wyobrazić sobie, jak obszerne pole otwarte jest w obec takich stosunków dla wszelkiego rodzaju samowoli i nadużyć ze strony władz i jak fatalnie wpływa na ogólny dobrobyt ustawiczne odrywanie włościan od najpilniejszej roboty w polu. Rezultat przedstawia się tak: mija lato i rozbójników nie udało się pochwycić (zwykłe dzieje w Bułgarji!); przychodzi jesień, więc niepodobna ich dalej ścigać, tymczasem jednak spokojna ludność bułgarska wpadła w okropną nędzę i na przyszłą wiosnę z jej łona zasilą się szeregi opryszków. W ogóle bandytyzm robi tu takie postępy, że cała Bułgarja jak długa i szeroka, przedstawia nieomal jednolite terytorjum zbójeckie.

„Ale i „urzędowa" Bułgarja niewiele się różni od band rozbójniczych. Osądźcie bowiem sami, czy następujący dokument obywateli bułgarskich nie demaskuje istotnie krzyczącego bezprawia? Dokument ten przedstawiam w dosłownem brzmieniu:

„Do p. ministra spraw wewnętrznych. Prośba mieszkańców i włościan wsi z obwodu Izworskiego (okrąg Kiustendilski).

„Podpisani zanoszą niniejszem skargę na areszty, pobicia, prześladowania, szalbierstwa, gwałty, pogróżki itp., co wszystko spotyka nas w ogóle ze strony naszej administracji, a w szczególności ze strony naczelnika naszego obwodu, który:

1. przemocą odebrał nam pieczęcie gminne w nieznanym dla nas celu;
2. dopuścił się różnych nadużyć i obrażeń cielesnych na osobach następujących obywateli (tu idą 53 nazwiska);
3. rozkazał organom policyjnym pobić tego a tego, co w rezultacie zakończyło się śmiercią delikwenta;
4. popełnił straszne bezprawie na osobie włościanki Peny Wasilewowej.

„Prośba podpisana przez gospodarza Teodorowa i zaopatrzona w pieczęcie 23 gmin włościańskich."

„Równie oburzający fakt mogę wam zakomunikować ze sfery sądowniczej.

„Przed miesiącem sąd okręgowy sofijski rozbierał sprawę kryminalną kilku ludzi oskarżonych o kradzież, przyczem opierał się na zeznaniu złożonem przez oskarżonych podczas przesłuchania policyjnego. Otóż w toku obrad sądowych oświadczyli oskarżeni, że owo zeznanie złożyli tylko w skutek strasznych męczarni, jakim poddano ich w lokalu policyjnym, policja bowiem katowała ich niemiłosiernie, przypiekała gołe podeszwy itd. Ślady męczarni pozostały do tej pory; jeden z oskarżonych pokazał sądowi nogę pokrytą strasznemi ranami od ognia i prosił o ekspertyzę lekarską.

„Sąd" nie przychylił się do tego żądania, zeznanie złożone na posiedzeniu sądu odrzucił jako fałszywe i wydał potępiający werdykt na podstawie „dobrowolnego" przyznania się do winy."

Uzupełniające wybory do Sejmu.

Z J a s ł a donoszą, że w piątek 24. bm. odbyło się tam zgromadzenie wyborców, zwołane przez komitet włościański. Na zgromadzeniu tem postanowiono na wniosek samego komitetu, rozwiązać ten komitet, ale zawezwać prezesa Rady powiatowej pana K o t a r s k i e g o, aby na dzień 31go b. m. z w o ł a ł zgromadzenie wszystkich wyborców d o J a s ł a. P. Kotarski zgodził się na to i poruczył burmistrzowi miasta Jasła, p. Metzgerowi, jako wiceprezesowi komitetu, sproszenie wyborców na to zgromadzenie, co się też już stało.

Jak fałszywe były doniesienia *Czasu* i *Przeglądu* o przebiegu zgromadzenia, na którem pan B i e c h o ń s k i Wojciech stawał jako kandydat, jak fałszywie dzienniki te włożyły kandydatowi w usta wyrazy, których mu się nie śniło wypowiadać, dowodzi list kontrkandydata, p. M y c i e l s k i e g o. Dla wyjaśnienia listu, dodać trzeba, iż po zgromadzeniu w J a ś l e, obaj kandydaci p r z y r z e k l i s o b i e w z a j e m n i e l o j a l n e p o s t ę p o w a n i e. Na tej podstawie p. Biechoński po znanych korespondencjach *Czasu* i *Przeglądu*, wystosował do M. Mycielskiego list, w którym w imię owej lojalności wzywa go do wyjaśnienia prawdy.

Na to otrzymał p. B i e c h o ń s k i list następujący:

W i s z n i o w a 23. sierpnia 1888.

Szanowny Panie!

Miło mi, że list Pana dziś odebrany daje mi sposobność zatwierdzenia obietnicy danej sobie w J a ś l e wzajemnego lojalnego postępowania. — Oświadczam tedy, że słów przypisanych Panu j a n i e s ł y s z a ł e m, co zas do słów w moje usta włożonych, jakobym miał powiedzieć, że ja właśnie religji poprawiać nie będę, na zgromadzeniu przedwyborczem w Jaśle n i e w y p o w i e d z i a ł e m. Z poważaniem i szacunkiem *Franc. Mycielski.*

Równowaga na morzu Śródziemnem.

Jedną z wiarygodniejszych kombinacyj — nad czem właściwie radzono we Friedrichsruhe i w Chebie, gdy p. C r i s p i konferował tam z ks. B i s m a r k i e m, tu z hr. K a l n o k y m — jest następująca, osnuta na tle niedawnego konfliktu pomiędzy Francją a Włochami o Massawę. Przedewszystkiem zaostrzenie się tego konfliktu właśnie w chwili, gdy on właściwie zdawał się być

Wszelkie obligacje, listy zastawne, renty, akcje bankowe i kolejowe, losy państwowe i prywatne, kupuje i sprzedaje pod możliwie najkorzystniejszemi warunkami SOKAL i LILIEN dom bankowy i kantor wymiany. Zlecenia z prowincji uskuteczniają się bezzwłocznie bez doliczenia prowizji.

3)

Pożary i zgliszcza.

Tom II.

(Ciąg dalszy).

Kobieta słuchała z zajęciem, obserwując swemi żywemi, czarnemi oczkami postacie biedaków.

— Ale ich połapią? — spytała.

— Naturalnie.

— I ukarzą?

— Wezmą po sto pletni.

— A ci co tu są?

— Ci już wzięli.

— Za to, że nie uciekli?

— A tak — odparł dobrodusznie naczelnik.

Kobieta zaśmiała się.

— To sąd słuszny, Makar Iwanow!

— Ot głupstwo splotłem — przez wasze oczy Pałagieja Fokowna! — Wy mi zawsze rozum odbieracie, śmiał się oprzytomniawszy urzędnik.

— Ci dostali, bo milczą.

— Może nie wiedzą nic.

— Oho! Ten oto pod waszemi nogami — mógłby wiele powiedzieć — a zabić go można nim usta otworzy! Wańka dziś go tak siekł, że mu ręce mdlały — a on ani pisnął.

— Brr... znać to na nim! Oh — wasz Wańka — to kat! Wszak on już nie żyje, czy dogorywa. Młody jeszcze — a gdzież go wleką.

— Do waszego szwagra Michała, do Uroczyńska. Musiał tęgo nabroić! Ale żebym szukał powiernika, tobym go wziął!

— Biedny on, biedny! — szepnęła Moskiewka, wpatrując się w leżącego nawznak Swidę i zadumała się podparłszy brodę pięścią.

— Makar Iwanow — rzekła nagle — zróbcie mnie przyjemność!

— Sto, tysiąc!

— Każcie go ztąd wziąć, wykąpać, ostrzydz, ubrać, obwiązać rany i nakarmić.

— A to po co?

— Żeby mnie dogodzić.

Podniosła się, spojrzała na oficera, całym ogniem czarnych oczu.

Miał minę zgorszoną, potem zdziwioną, potem zakłopotaną — potem zawrócił się na pięcie i ryknął w głąb korytarza dwa imiona stróżów.

Pokazała mu w uśmiechu zadowolenia, dwa rzędy małych, równych — trochę od tytoniu żółtych zębów.

— Lubię was za to, Makar Iwanow. Chodźmy!

Wania co rano siekł Aleksandra, z równą pilnością zabrał się do jego tualety. Zrzucono mu łachmany, wykąpano, obwiązano rany. Dostał świeżą bieliznę, szynel, buty, ostrzyżono dziką brodę. Dał z sobą robić, co chciano. Myśl jego roztargana błądziła ciągle w około owych, co uciekli w śnieżycę.

Popchnięto go jak tłumok do kuchni naczelnika, stróże się oddalili. Usiadł, a raczej padł na ławę u progu i pozostał bez ruchu, z opuszczonemi rękami i głową.

— Posilcie się. Może chcecie wódki — posłyszał po chwili głos swej opiekunki.

Stała u stołu z naczelnikiem i podawała mu własnoręcznie posiłek.

Urzędnik był uśmiechnięty przyjaźnie.

Swida spojrzał ponuro, odsunął misę ręką.

— Dziękuję, nie chcę! — zamruczał.

— Czemu?

— Tamci głodni.

— Jakto głodni! — oburzył się naczelnik — przed chwilą ponieśli im pełen kocioł.

— Ale nie tego samego!

— Czegoby brakło, żeby aresztanci jedli z mojego stołu.

— I ja aresztant.

— Ty pod protekcją tej pani. Jedz!

— Dziękuję, zjem z kotła.

Kobieta patrzała na niego dziwnym wzrokiem. Zdejmowała ją cześć dla tego męczennika, co miał może ledwie parę dni do życia, a nie chciał się ratować.

— Ot macie za wasze dobrodziejstwo! — zaśmiał się naczelnik, ale ona się nie śmiała.

— Więc nic nie chcecie? — spytała Swidy.

— Dla siebie nic. Ja mężczyzna, sam, ale w celi kobiet są wdowy z dziećmi, sieroty, matki! Jeśli serce macie miłosierne, tam pójdźcie!...

Tentent i ruch przed etapem przerwał mu. Naczelnik wypadł bez czapki, Aleksander wstał.

— To pogoń wraca — szepnął wzdrygając się — puśćcie mnie do swoich!

Na skinienie Moskiewki Wania wywiódł go z kuchni. Tłum był na korytarzu więziennym, nie zdołali się przecisnąć, stanęli.

Straszny obraz ukazał się oczom więźnia. Tak, to pogoń wracała ze zdobyczą, ale już zbiegi nie dbali o pletnię i katowania. Sześć sinych, zdrewniałych, śniegiem okrytych trupów wnosili kozacy i rzucili na stos jak worki u stóp naczelnika.

— Odkopaliśmy z zasp, pierwszego o wiorstę za miastem, ostatniego o cztery — raportował starszy kozak, i śmiał się, szczerząc spiczaste zęby. — Przerachowali się, łotry! Mróz, rosyjski sługa. A siarczysty był tej nocy. — Dla rozgrzania począł zabijać ręce o boki i tupać nogami.

— Zakąska nas czeka! — rzekł naczelnik. — Wania, przybrać tych z drogi, a my chodźmy spisać protokół. No, dobrze, że choć trupy mamy. Nie będzie „wygaworu!"

Następnego ranka jeden Swida wlókł łańcuch, potykając się na nierównościach gruntu.

Droga powoli się wznosiła. Ural był blisko. Śnieg zasypał wszystkie szlaki.

Brnęli, zapadając po pas, ustając co chwila. Żołnierzom nawet z eskorty i koniom w kibitkach brakło sił, pochód stawał co parę wiorst, sołdaci pili wódkę, powstańcy jedli śnieg i kładli się na ziemi, pomimo trzaskającego mrozu. Jeśli możliwe stopniowanie, te ostatnie doby były właściwą koroną takiej drogi.

Aż wreszcie pewnego południa, żołnierz idący obok Aleksandra, wskazał ręką czarny punkt.

— Ot i wasz Uroczyńsk! — rzekł.

Czarny punkt rósł w miarę zbliżania się. Występowały kontury domów, a gdy zapadł zmrok, zaczerwieniały światełka, mgliste i ruchliwe jak oczy zwierza wśród skał i śniegu. Chwilami zalatywał do więźniów gryzący zapach dymu i ruch większej osady. Wreszcie znikło wszystko na załomie drogi, noc stawała się coraz czarniejszą, dobywano resztki sił. Kilku znajomych z kibitek towarzyszyło Swidzie, płakali na myśl rozstania.

(Ciąg dalszy nastąpi).

J. IHNATOWICZ we Lwowie, w Krakowie, w Czerniowcach. Olejek chino-tanninowy przeciw wypadaniu i na porost włosów. Flakonik 1·20.

już zupełnie zatartwionym, przypisują rozmowie, która się odbyła temi czasy w Paryżu pomiędzy francuskim ministrem spraw zagranicznych a ambasadorem włoskim w Paryżu. Wymiana myśli tych dyplomatów miała wówczas zakończyć się dość wyraźną irytacją obu. P. Goblet — jak to mu przyznają nawet Niemcy — traktuje swój wysoki rząd kanclerza rzeczypospolitej z powagą i stanowczością, jakiej mógłby mu pozazdrościć nie jeden dyplomata państw monarchicznych w Europie. Owoż w trakcie pogadanki z reprezentantem króla Humberta, starał się on zaznaczyć przy każdej sposobności z wyraźnym akcentem, że Francja w całej pełni posiada samowiedzę swej godności i że poczucie to jest myślą przewodnią każdej akcji francuskich mężów stanu. Rozwodząc się na ten temat, wspomniał p. Goblet o możebnych represaljach, do jakich dyplomacja francuska gotowa w „danym razie" uciec się w rzeczach Massawy i wśród tego padło z ust francuskiego dyplomaty drażliwe słówko: „blokada." Rzecz prosta, że ambasador włoski nie miał nic pilniejszego, jak niezwłocznie potem zatelegrafować raport wyczerpujący o tej swej rozmowie z Gobletem do Rzymu, następstwem czego była żywa wymiana depesz pomiędzy Rzymem, Friedrichsruhe i Wiedniem. Równocześnie nota włoska, nad której sformułowaniem p. Crispi pracował właśnie, otrzymała koloryt znacznie jaskrawszy i natychmiast po jej wyekspedjowaniu pojechał p. Crispi do Friedrichsruhe i Chebu.

Dla bliższego objaśnienia sytuacji należy i to dodać: Francja chce dwojga rzeczy. Po pierwsze satysfakcji za porażkę dyplomatyczną, odniesioną w sprawie Massawy. Satysfakcja ta może być w gruncie rzeczy drobiazgiem, lecz być nią musi. Zarówno gabinet Floqueta, jak rzeczpospolita potrzebują jej nieodzownie. Wystarczy np. okupacja francuska jakiejś malutkiej wyspki koło wybrzeży trypolitańskich, byle zatknąć można sztandar francuski w jednym z najostatniejszych portów na Wschód od Tunisu. Po drugie rząd francuski chce skorzystać z afery massawskiej, aby możebność starcia Włoch z Francją przenieść na terytorjum, daleko na razie poza widokręgiem obu sprzymierzeńców królestwa włoskiego. Bo i po co mają ocurać się Niemcy lub Austro-Węgry, gdy na jakim pagórku piaskowym trypolitańskiego pobrzeża wystrzeli naraz flaga francuska? Wprawdzie Włochy podniosłyby w tej chwili hałas piekielny i protestom nie byłoby końca i miary, lecz gabinety wiedeński i berliński nie brałyby tego faktu zbyt [illegible] do serca... Tymczasem w dniu odjazdu pana Crispiego z Friedrichsruhe odezwało się w Berlinie, a w 24 godzin później i we Wiedniu takie hasło: „Równowaga na morzu Śródziemnem." Widać z tego, że trzy sprzymierzone mocarstwa porozumiały się tym razem z niezwykłym pośpiechem, czego skutkiem była owa zdumiewająca solidarność, zmierzona przeciw najmniejszym zachciankom Francji. I zdeklarowano *unanimiter*, że Tripolis, co więcej każde ziarnko piasku na jego brzegach jest czemś *noli me tangere*, że każdy zapęd Francji w tym kierunku spotkałby się z protestem Niemiec, Austro-Węgier i Italji.

Czy i na Włochy nakłada owo środkowo-europejskie *noli me tangere* takie pęta powściągliwości? Zdaje się że... nie! I oto właśnie, nad czem niezawodnie debatowano we Friedrichsruhe i w Chebie. Co oznacza fraza: równowaga na morzu Śródziemnem? Zdawałoby się, że oznacza [illegible] rozłożenie potęgi państw przylegających na obszarach tych wód. Owóż tak nie dzieje się tam faktycznie. Jak do dziś rzeczy stoją, Francja wiedzie bezspornie prym na tem morzu i sprowadzenie takiej idealnej „równowagi" nie odbyłoby się naturalnie bez uszczerbku dla Francji. Innemi słowy, inne mocarstwa musiałyby się pokusić o stworzenie sobie pozycyj równych francuskiej — czyli, że Włochy dostałyby Tripolis, a Hiszpania Marokko. W tym duchu toczyły się zapewne konferencje czasowej spółki: Bismark-Kalnoky-Crispi. A Turcja, która w tysiącletniej spuściznie po kalifach, ma prawo zwierzchnictwa nad spółwyznawcami z nią krajami dalekiej Afryki? Ona za słaba dziś, aby obronić zdołała historycznych praw swoich — a zresztą gdy kwestja zabrania Złotego Rogu jest jeno kością niezgody pomiędzy potęgami w Europie — chodzi bowiem tylko o to, kto ma zabrać tę przecudną sukcesję po „chorym człowieku" — cóż dziwnego, że gdzieś aż o afrykańskie lenne tej Turcji nikogo tak dalece głowa nie boli w Europie.

Przymierze francusko-niemieckie.

Pod tym tytułem wyszła w Bazylei broszura podpisana kryptonimem, „Alzatczyk", na czytanie której rzucili się łapczywie nietylko publicyści narodów, których krękowiny *in abstracto* urządzono tak niespodzianie na kanwie straszliwej obrazy, ale i intelektualni przedstawiciele innych nacyj, mających zaangażowane stawki na zielonym stole polityczne szulerki.

Pogodzenie się Francji z Niemcami, ukoronowane gruntownem a szczerem porozumieniem, wyciągniętem zębami *diaboli* aż do przymierza — ależ to skończony przewrót konstelacji politycznej Europy na korzyść cywilizacyjnej ciągłości w ogóle, ze szkodą niezawodnie wielu partykularnych aspiracyj, z któremi wszelako, w tak zwanej [illegible], nikomu się liczyć nie zamarzyło.

Francja idąca ręka w rękę z Niemcami? Ależ to ostatnia chwila angielskiej przewagi na morzu, przywołanie włoskiej buty do porządku, stawienie Austrji pod konkurs [illegible] sło-[illegible]

Pomijamy inne następstwa tego rodzaju zbliżenia, jakie na polu ekonomicznem i ogólnokulturalnem bujne zakiełkować musiały — zwracamy się natomiast do samych podstaw takiej osobliwej ugody, z niezmierną ciekawością, z czego je autor zestawia i czem cementuje?

Cóż postawione przez autora na czele wywodów, oraz pierwszy tych wywodów ustęp, dają nie wiele bardzo do myślenia...

Oto fotografja początku:

„Alzacja nie jest fortecznym murem, lecz mostem."

„Wyobrażają sobie ludzie dość powszechnie, że Alzacja i Lotaryngja tyczą sobie wojny. Po obu stronach tych prowincyj panują mylne sądy. Z jednej [illegible] sądy"...

Przeczytawszy powyższy ustęp, mamy zupełne prawo wnioskować, że autor pragnie [illegible] Francji w imieniu swych ziomków, żeby dała za wygraną raz na zawsze alzacko-lotaryńskim aspiracjom, przyjęła Wogezy za stałą i normalną dzierżawę swych granicę i podpisała się raz jeszcze z wolnej i nieprzymuszonej woli na protokole frankfurckiego pokoju...

Poczem nastąpi danie serdecznej buzi za chwyconym tego rodzaju kapitulacją Niemcom ujęcie się po bratersku pod rękę, nagłe spoważnienie umysłów francuskich, zaś zawitanie gallijskiej lotności, do ociężałej germańskiej mózgownicy i rozpięcia frankoteutońskiego namiotu po nad światem.

Idąc dalej śladami bazylejskiej broszury widzimy, że nic z tego, że uprzedziliśmy się najopaczniej...

Autor powołuje się na wysokie zasady prawa i sprawiedliwości, cywilizacji i religji, historji i sztuki, na mowy Castellara i kazania biskupa Freppela, dowodzi niegodziwości podbojów i domaga się dobrowolnego zwrotu Alzacji i Lotaryngji, w zamian za pomoc i przyjaźń francuską...

Oba państwa podadzą sobie rękę. zakładem zaś stałości i trwałości przyjaźni, niech będzie zupełne zburzenie obustronnych fortec, więc i Belfortu, Strasburga, Metzu, Koblencji, Moguncji Rastadtu etc.

W ten sposób złoży się dowód, że ani Francja nie będzie kusić się o lewy brzeg Renu, ani Niemcy o posunięcie granicy do Wogezów.

W zamian za ustąpienie Alzacji i Lotaryngji, o których zapomina autor, że dostały się Francji także siłą podboju, radzi autor ustąpić Niemcom parę francuskich zamorskich kolonij do wolnej dyspozycji, z warunkiem nawet dalszego ich administrowania francuzkim kosztem, gdyby koszta te były dla Niemców za wysokie.

Czyż mamy przewlekać niniejszy artykuł szczegółowym rozbiorem wzmiankowanej broszury?

To zbyteczne. Broszura ta jest oczywiście utopją, ale są utopje, które niemi nie zostały na wieki. Utopistami byli zarówno Morus i Campanella, jak Galileusz i Kopernik, pierwsi poszukiwacze praw człowieka i stowarzyszeń współdzielczych — ba, dla Metternicha, dzisiejszy Bismark byłby utopistą. Zdarza się, że z utopji rafinują się idee, a potem nabierają ciała. Jeżeli myśl pojednania dwóch państw wysoce cywilizowanych jest utopją — to czemże jest wzajemne ich tępienie się?...

Z prowincji.

Tarnobrzeg 28. sierpnia. (*Ponowny pożar*). Okropna klęska nawidza miasteczko nasze po raz drugi w przeciągu pięciu tygodni. Wczoraj od godziny 1. z południa całe śródmieście w płomieniach. Co ocalało od ostatniej klęski, teraz padło jej pastwą! Spłonął sąd, notarjat, bożnica nowa, cały środek rynku i dwie połacie!

W sądzie uratować zdołano zaledwie akta cywilne (tuż koło sądu wybuchł pożar); akta karne zaś spłonęły. Notarjat również wyratował akta, własnego mienia atoli uratować zdołał bardzo mało.

Po dwukrotnej klęsce straszliwej — przejmujące spustoszenie, nieopisanej zgrozy widok się przedstawia!... Domy sterczą li kominami, a bardzo mało i tylko w części było asekurowanych, ot, jak zwykle po miasteczkach!...

Klęska tem straszliwsza, iż zima się zbliża, a tysiące rodzin bez dachów i mienia.

Ratunek był niemożliwy w obec posuchy kilkudniowej i wiatru silnego, pożar przerzucał się z miejsca na miejsce i obejmował dom po domie z wielką chyżością. W kilkanaście minut od wybuchu pożaru płonęło kilkanaście domów — ztąd też tak okropne spustoszenie!...

Tyle na razie szczegółów okropnej klęski, byłoby bardzo pożądanem, ażeby w kraju zarządzono składkę, gdyż klęska jest tak wielką, że nawet w ciągu lat 20. miasto bez pomocy nie zdołałoby się odbudować

Żółkiew 28. sierpnia. (*Festyn*). W ubiegłą niedzielę odbył się u nas staraniem towarzystwa dam dobroczynności wielki festyn ludowy. Dość nadmienić, że festyn ten urządzały pp. Prokopowiczowa i Żarska, a każdy, kto zna nasze stosunki, zrozumie, że powiódł się znakomicie. Od rana już ściągał do Żółkwi w różnobarwnych strojach nasz ludek, a po południu zjechała się szlachta okoliczna wspaniałemi cztero- i dwukonnemi zaprzęgami, wśród których nie brakło także skromnych wózków oficjalistów. To też tłumno i gwarno było w dziedzińcu zamkowym.

Doborowa muzyka, igrzyska i inne zabawy ludowe uprzyjemniły wszystkim kilkogodzinny czas spędzony na świeżem powietrzu, a dusza się radowała, widząc wąsatego szlachcica lub też eleganckiego paniczyka, bawiącego się wspólnie z ludem. O zmierzchu w osobno wybudowanym na ten cel namiocie odbyło się przedstawienie bawiącej tutaj doskonałej trupy teatralnej p. Barbary Linkowskiej, poczem spalono wspaniałe ognie sztuczne. Każdy z bawiących na festynie unosił ze sobą miłe wspomnienie wesoło spędzonych chwil i wdzięczność w sercu dla pań, które festynem się zajęły, przynosząc pomoc biednym. Nie zabrakło także i tańców, gdyż po festynie rozbawieni uczestnicy udali się in gremio do p. prezesowej towarzystwa, która aczkolwiek nieprzygotowana, trzymając się staropolskiego „gość w dom, Bóg w dom", umiała się tak zarządzić, że bawiono się do godziny 4. z rana.

(T. O.) **Oleszyce** 28. sierpnia. (*Wizyta biskupa*). Ciche i spokojne nasze miasteczko, leżące na ustroniu i żyjące trybem jednostajnym, ożywiło się w ciągu ostatnich dni w skutek przybycia ks. biskupa Puzyny. Z inicjatywy miejscowego kanonika zbudowano od strony zachodniej okazałą bramę tryumfalną według wskazówek p. Hipolita Gutwińskiego, a ulicę, sięgającą aż do rynku, ozdobiono świerkami i słupami owitemi choiną, na których umieszczono różnokolorowe chorągwie. Od rana d. 24. bm., choć przyjazd biskupa dopiero na godzinę 5. popołudniu był zapowiedziany, ciągnęły z okolicznych wsi gromadki pobożnych i procesje z chorągwiami, ustawiając się obok bramy, gdzie oczekiwali biskupa miejscowy kanonik z dość licznem duchowieństwem i bractwem obu obrządków, kolator ks. Władysław Sapieha, burmistrz z kluczami na tacy, jeden z mieszczan z chlebem i solą, tudzież miejscowa i okoliczna inteligencja, jakoteż izraelici z torą. Wzorowy porządek utrzymywała miejscowa ochotnicza straż ogniowa pod komendą p. Horeczego.

Ks. biskup przybył od strony Suchej Woli z wizytacji parafji w Lubaczowie i Łukawcu. Od granicy Suchej Woli konwojowała ks. biskupa bandera, złożona z 25 chłopaków wiejskich, świątecznie przybranych, na dziarskich koniach, z chorągiewkami; co wcale efektownie i malowniczo wyglądało. Przybycie ks. biskupa obwieściły salwy moździerzowe i odgłos dzwonów.

Po powitaniu u bramy, udał się ks. biskup do kościoła, gdzie po odprawionem nabożeństwie przemówił do zgromadzonych, przedstawiając w jędrnych słowach znaczenie bierzmowania, i udzielił zgromadzonym swego błogosławieństwa. Po procesji i bierzmowaniu około 150 dzieci, udał się ks. biskup do mieszkania ks. kanonika, zkąd wyjechał z wizytą do kolatora ks. Sapiehy, a po drodze zwidził ochronkę.

Dnia następnego, po odprawieniu nabożeństwa i dalszego bierzmowania, udał się ks. biskup po południu w dalszą podróż.

Zauważyć także należy, że przy sposobności tej każdemu ze zgromadzonych miło było widzieć harmonję, jaka objawiała się między duchowieństwem obu obrządków.

(Dr. W. P.). **Żydaczów** 28. sierpnia. (*Bal na odbudowanie cerkwi*). Komitet, zawiązany dla urządzenia koncertu amatorskiego i wieczoru z tańcami, które się odbyły dnia 29. lipca br. w Żydaczowie na rzecz odbudowania zgorzałej w maju br. cerkwi żydaczowskiej, podaje niniejszem do publicznej wiadomości, iż przychód ogólny z koncertu i wieczoru wynosi 516 złr. 19 ct., a po odtrąceniu wydatków, wynoszących 162 złr. 19 ct., czysty dochód wynosi 354 złr., które komitet umieścił w samborskiej kasie oszczędności na 5% książeczkę nr. 15423 i wręczył za pośrednictwem tutejszego starostwa komitetowi parafjalnemu gr.-kat. z poleceniem użycia ich w swoim czasie na cel przeznaczony.

Ogłaszając to sprawozdanie, poczytuje sobie komitet za miły obowiązek, wyrazić najgłębsze podziękowanie i wdzięczność tym szlachetnym obywatelom tego powiatu, którzy znaczniejszemi nad cenę wstępu ofiarami przyczynili się do uzyskania powyższego dochodu, a mianowicie panom i paniom: Michałowi Czajkowskiemu z Żyrawy, hr. Edw. Dzieduszyckiemu z Izydorówki, hr. Urszuli Golejewskiej z Kijowca, z hr. Baworowskich hr. Gołuchowskiej, Mikołajom Hołyńskim z Żydaczowa, Wincencie i Karolom Jaźwińskim z Poddniestrzan, hr. Karolowi Lanckorońskiemu z Rozdołu, St. Pawlikowskim z Bereźnicy Król., Mich. Pietruskiej z Rudy, ks. Piotrowi Pietryckiemu z Nadjatycz, hr. Miecz. Skarbkowi z Demeńki poddniestrz., Zuzannie Skrzyńskiej z Żurawna, z Jaźwińskich hr. Starzeńskiej z Poddniestrzan, hr. Kar. Starzeńskim z Łowczyc, Juljanowi Tchorznickiemu z Cuculowiec, Bol. Widajewiczowi z Wołcniowa, Kazim. Winnickim z Turad i dr. Józ. Wiernickim.

KRONIKA.

Wiadomości osobiste. Członek Wydziału kraj. dr. Fr. Hoszard wyjechał do Bochni na uroczyste otwarcie wyższego gimnazjum.

Nekrologja. Faustyn Rawicz Lipiński, b. obywatel z Królestwa Polskiego, zmarł w Krakowie w 73 roku życia. — Natalja z Dembińskich Taczanowska, żona obywatela ziemskiego, a córka dowódcy 3. pułku wojsk polskich z 1831 r. Macieja Dembińskiego, zmarła w Krakowie w 56 roku życia. — Maksym Antoni hr. Zboiński, urodz. w r. 1808 w Jedlni, województwie sandomierskiem, oficer artylerji w wojsku polskiem w r. 1831, ozdobiony krzyżem Virtuti militari po bitwie pod Ostrołęką, pensjonowany major armji belgijskiej, kawaler orderu Leopolda, autor wielu poważnych prac w zakresie wojskowym, zmarł dnia 1. bm. Liége, w Belgji. *Journal de Liége* podaje obszerny życiorys zmarłego i opisując wspaniały pogrzeb, cytuje dosłownie piękną mowę rodaka naszego inżyniera p. Domańskiego, jaką tenże nad grobem wygłosił.

Kalendarz. Czwartek (30): Róży z Limy — Szczęsnego św. Wschód słońca o godz. 5 min. 15, zachód o godz. 6. min. 46.

Kalend. myśliwski. W sierpniu wolno polować na jelenie, kozły (rogacze), przepiórki, dropie, pardwy, dzikie gołębie i ptactwo wodne i błotne w ogólności.

Muzyki wojskowe. Dziś grać będzie kapela 30. pp. w parku stryjskim. Początek o godz. 5½.

Zbrodnia w Kukizowie. Jedno z pism miejscowych donosi, że „w poniedziałek aresztowano urzędnika szpitala powszechnego." Owoż na podstawie autentycznych informacyj możemy donieść, że wiadomość ta nie ma żadnej podstawy, jest wprost zmyśloną. Dotychczas są uwięzieni tylko, jak donosiliśmy, osoby ze służby dworskiej, właściciel dóbr Kukizowa p. Aleksander Strzelecki i tegoż matka p. Marja Strzelecka. Wszyscy pozostają w więzieniu śledczem we Lwowie.

Sąd karny z pieniędzy znalezionych i wręczonych mu przez p. Strzelecką, a złożonych obecnie do depozytu sądowego, wydał obecnie 1000 złr. na koszta leczenia, pielęgnowania i utrzymania ks. Tchorznickiego.

Festyn „Sokoła", zapowiadany tylokrotnie i odwoływany z powodu niepogody, odbędzie się w niedzielę dnia 2. września br. na Wysokim Zamku o niezmienionym poprzednio ogłoszonym programie, w który, oprócz bogato wyposażonej loterji, tudzież rozmaitych zabaw i gier, wchodzi także tz. chińskie strzelanie.

Zapisy uczniów i uczennic do szkoły ludowej 4-klasowej im. św. Zofji we Lwowie, na naukę codzienną i kursa nauki dopełniającej, odbywać się będą dnia 30. i 31. bm. od godz. 8. do 11. rano i od 3 do 5. po południu.

Dar. Cesarz udzielił pogorzelcom miejscowości Trzebowniska, w powiecie rzeszowskim, zapomogi w kwocie 500 złr.

Temperatura. Barometr stoi w mierze. Średnia temperatura była + 19·9°C., najwyższa + 26·0°C., najniższa + 14·0°C.

Na dziś zapowiada stacja spostrzeżeń Szkoły politechnicznej: Wiatr z południowej strony, średnia temperatura doby około + 20°C., niebo przeważnie czyste, wilgoć powietrza więcej niż mierna, pogoda.

Mianowania. Minister skarbu mianował komisarzy skarbowych: dr. Rudolfa Rożyckiego sekretarzem skarbowym, Stanisława Prokopowicza starszym inspektorem straży skarbowej, Bazylego Tychowskiego, Aleksandra Smagę, Bazylego Jaworskiego, Jana Karyczaka, Fryderyka Riemana i dr. Michała br. Jorkasz-Kocha, starszymi komisarzami skarbowymi, w obrębie lwowskiej dyrekcji skarbowej.

Przeniesienia. Minister spraw wewnętrznych przeniósł starostę Eugenjusza Krausa z Mielca do Białej, przeznaczył nowomianowanych starostów: Juljana Pokińskiego dla Mielca, a Seweryna Bańkowskiego dla Gorlic; tudzież przeniósł sekretarza namiestnictwa Karola Franca ze Lwowa do Liska, porucząjąc mu kierownictwo tamtejszego starostwa.

Posiedzenie rady miejskiej odbędzie się we czwartek, dnia 30. bm. 1888, o godzinie 6. wieczorem.

Na porządku dziennym między innemi sprawami: wnioski, odnoszące się do wykonania postanowień legatu śp. wiceprezydenta magistratu, Juljana Krechowieckiego, projekt przebudowania kanału w ulicy Trzeciego Maja", zatwierdzenie kosztów przyjęcia uczestników V. zjazdu lekarzy i przyrodników polskich, sprawa sprzedaży wojskowości gruntów miejskich, należących do folwarku Lewandówki i w Kleparowie.

Następnie odbędzie się tajne posiedzenie.

Grono dziatek bawiących w Zakopanem, odegrało na dochód kolonij wakacyjnych komedyjkę Bolesławicza p. t. „Moralistka", drukowaną w *Małym Światku*. Zarówno komedyjka, jak i gra młodziutkich artystów, tak się podobały, że na ogólne żądanie powtórzono ją w kilka dni po raz drugi, na ten sam cel ku ogólnemu zadowoleniu poważnych słuchaczy.

Nauka dopełniająca. Z dniem 1. września br. istnieć będzie, jak w roku ubiegłym, przy tutejszych szkołach etatowych żeńskich, tudzież przy szkole mięszanej im. św. Zofji i im. św. Mikołaja na Pasiekach, nauka dopełniająca, w myśl art. 3., 4. i 5. ustawy szkolnej krajowej z dnia 2. lutego 1885 r. (Dz. ust. kraj. nr. 28).

Na naukę tę winne uczęszczać dziewczęta po ukończeniu sześcio-letniej obowiązkowej nauki przez trzy lata. Nauka, która — tak samo, jak nauka codzienna — jest bezpłatną, odbywać się będzie trzy razy w tygodniu, w dniach i godzinach przez dyrekcje szkół ogłosić się mających.

Podając to do powszechnej wiadomości, magistrat wzywa rodziców, ich zastępców i służbodawców, aby dziewczęta, obowiązane na naukę dopełniającą, w ostatnich dniach sierpnia b. r. w najbliższej miejskiej szkole żeńskiej zapisali i następnie regularnie na naukę dopełniającą posyłali, gdyż w obec opieszałych zastosowany zostanie art. 43 ustawy z dnia 2. maja 1873 r. a zaniedbanie ciążącego na nich obowiązku zapisania i posyłania na naukę grzywną od 50 ct. do 50 złr., lub aresztem od 1 do 14 dni ukarane zostanie.

Chłopcy, obowiązani w myśl przytoczonej powyżej ustawy na naukę dopełniającą, mają uczęszczać na istniejące przy tutejszych szkołach męskich im. św. Anny, Czackiego, Konarskiego, św. Mikołaja i Piramowicza kursa nauki dopełniającej dla młodzieży zawodu rękodzielniczego i przemysłowego.

Rodzice tych chłopców, ich zastępcy, opiekunowie i służbodawcy, winni zgłosić się z nimi do zapisu w tych szkołach z końcem sierpnia br., a następnie posyłać regularnie na naukę, w razie przeciwnym użyte zostaną przeciw opieszałym wyszczególnione powyżej środki przymusowe.

Nauczyciele prywatni. Wydział Towarz. bratniej pomocy słuchaczów wszechnicy lwowsk. uprasza potrzebujących obecnie nauczycieli prywatnych, czy to w miejscu, czy na prowincji, tudzież pp. adwokatów i notarjuszów o łaskawe zgłaszanie lekcyj, względnie mundantur do biura Towarzystwa rynek l. 24. Wydział Towarzystwa posiadając w swem łonie osobną komisję, t. z. informacyjną, zapewnia, że członkowie tegoż Towarzystwa, poleceni przez wydział, lekcje, mundatury lub inne podobne zajęcia ku zadowoleniu publiczności spełniać będą.

Ze Szczakowy donoszą nam: W nocy z niedzieli na poniedziałek przejechała carowa rosyjska pociągiem dworskim, składającym się z 16 wozów, darowanym dworowi rosyjskiemu przez Napoleona III. — z Granicy przez Szczakowę na Wiedeń do Gmunden. Pociąg ten spóźnił się w Granicy o 24 minut, ponieważ dodanych do pakunków przez kolej północną dwóch wozów nie można było połączyć z wozami dworskiemi. Pociąg prowadził starszy inspektor kolei północnej p. Kuneit. Pociąg stał tu w Szczakowie 3 minuty, zasłony okien były pospuszczane i nikt ani na peron nie wyszedł, ani też z okna nie wyjrzał. Na peronie oprócz urzędników miejscowych, naczelnika stacji i kilku strażaków skarbowych z respicjentem, nikogo zresztą nie było, bo naczelnik stacji wszystkie drzwi i wejścia pozamykał — tymczasem zapewniają, iż w Granicy jenerał żandarmerji Friedrichs dopuścił na peron liczną publiczność.

Ze Szczawnicy. Prawo własności zakładu leczniczego na Miodziusiu należeć ma jeszcze przez lat 20 do pani Tomankowej. Otóż to prawo odkupił dr. Kołączkowski, lekarz szczawnicki i właściciel realności za 25.500 złr., a kontrakt stanowczy w tej mierze temi dniami sporządzony zostanie. Dr. Kołączkowski urządzi na Miodziusiu zakład wodoleczniczy z pensjonatem na wzór Krynicy.

Liczne skargi otrzymujemy na straż akcyzową miejską, funkcjonującą na dworcu kolejowym lwowskim. Panowie ci obchodzą się z podróżnymi w sposób nader niegrzeczny i bezwzględny, a czynności swoje wykonują z większem przejęciem się, aniżeli urzędnicy rosyjscy na granicy. Tam nawet nie przetrząsają w ten sposób pakunków podróżnych jak u nas we Lwowie. Opowiadano nam np. wypadek, iż taki p. strażnik miejski kazał otworzyć wielki kufer, napełniony jedynie toaletami damskiemi, które zupełnie przerzucił i oczywiście nic nie znalazł. Nie jest to jeden i jedyny wypadek, rzeczy takie dzieją się codziennie. Zdaje nam się, że podobne postępowanie wcale nie zachęca obcych do zwidzania Lwowa, jeżeli ich tutaj traktują gorzej, aniżeli w Rosji. Byłoby rzeczą bardzo pożądaną, ażeby władze miejskie zechciały delegować na dworzec kolejowy strażników akcyzowych, rozporządzających większym zasobem inteligencji i lepiej nieco wychowanych.

Sprawa Banku ziemskiego w Poznaniu wchodzi na dobre tory. *Dziennik Poznański* dowiaduje się, że rada nadzorcza Banku, na posiedzeniu z dnia 25. bm., wybrała dyrektorem p. Pągowskiego, firmowego Banku w Toruniu, a jako technicznego dyrektora dodała mu dra Teodora Kalksteina. Walne zebranie Banku, celem zmiany statutu, odbędzie się dnia 14. września.

Wybór dra Kalksteina na technicznego dyrektora i wciągnięcie go w ten sposób do czynności Banku, uważamy jako fakt dla instytucji tej nadzwyczaj pomyślny. Wiadomo, że dr. Kalkstein w chwili, gdy nad Bankiem ziemskim radzono i zbierano kapitały, sam, na własną rękę, bez kapitałów, bez banków, zajął się parcelacją majątków ziemskich i wewnętrzną kolonizacją za pomocą Spółek rolniczych. Usiłowania jego zostały uwieńczone pomyślnym skutkiem — spółki z polskich włościan złożone powstały z mniejszą, niż przypuszczano, trudnością, w ręku spólników znalazły się zawsze kapitaliki dostateczne, słowem: system dra Kalksteina szczęśliwie przebył próby.

Do rady powiatowej sanockiej, przy wyborze uzupełniającym z grupy gmin wiejskich, wybrany został p. Jan Duklan Słonecki.

Nieostrożna jazda. Woźnica dorożkarski Joeil Litwin jechał wczoraj ul. Żółkiewską tak prędko i nieostrożnie, iż potrącił dyszlikami faktora Jakóba Knopfa, który w skutek tego padł pod kopyta konia i odniósł obrażenie na ciele.

Lekarz albo aptekarz. Ministerstwo oświaty wydało rozporządzenie, mocą którego posiadający patent lekarski, a równocześnie posiadający aptekę, nie mogą się oddawać praktyce lekarskiej, ale wyłącznie tylko aptekarstwem mają się trudnić. Zarazem wzbroniło uczęszczającym na uniwersytet lub do gimnazjum równoczesnego zajmowania się praktyką w aptekach.

Amazonka węgierska. W minioną niedzielę odsłonięto w Békés-Gyula na Węgrzech pomnik, postawiony tam na cześć dzielnego honweda „w spódnicy", niejakiej Pauliny Pfiffner. Z wydanego przy tej okazji życiorysu tej patrjotki węgierskiej dowiadujemy się, że panna Paulina Pfiffner była córką austrjackiego porucznika, urodzoną w Mezöhegyes. Już za wczesnej swej młodości była ona mistrzynią w strzelaniu i szermierce. Gdy ojca przeniesiono z pułkiem do Galicji, pozostała na Węgrzech, przykuta do tego kraju gorącem uczuciem patrjotycznem. Przebrana w suknie męskie wstąpiła na scenę prowincjonalną i jakiś czas odbywała po Węgrzech aktorską wędrówkę pod nazwiskiem Koloman Sigeti. Zaledwie wybuchły wolnościowe walki 1848 r., zaciągnęła się pod tem samem nazwiskiem do legjonu wiedeńskiego. Wraz z nim uczestniczyła we wielu walkach, unosząc niejednokrotnie ciężko ranny z pola bitwy. Za waleczność otrzymała też medal i stopień oficerski. Gdy wśród jednej z bitew popadła w ręce Austrjaków, odkryt, że była kobietą i odesłano ją pod eskortą do ojca w Galicji. Później, po klęsce pod Világos, nie mogąc pokonać w sobie tęsknoty za ojczyzną węgierską, powróciła do Gyula. W kilka lat później koniec tej dzielnej i niezwyczajnej kobiety był niezmiernie tragiczny. Chodziła zawsze po męsku ubrana i widocznie dla salwowania pozorów asystowała nawet płci pięknej. Wśród tego na jej nieszczęście podbiła bezwiednie serce jakiegoś nikczemnika, który odpalony, ze zemsty zadenuncjował ją do policji miejscowej, że jest przebraną kobietą. Naczelnik policji zawezwał ją do koszar i polecił skonstatowanie tego zarzutu. Wówczas Paulina chwyciła pierwszy lepszy karabin ze ściany kazamaty, w której miano przystąpić do rewizji, i celnym strzałem w samo serce odebrała sobie życie.

O uroczystości, która się odbyła dnia 23. bm. w Sonnenbergu, donoszą co następuje: Pierwszy akt uroczystości polegał na wręczeniu insygniów zakonu Johannitów przez ks. rejenta brunszwickiego Albrechta cesarzowi Wilhelmowi. Insygnia te składają się z krzyża ze złotym orłem, z berła i złotej korony. Po ceremonji tej cofnął się cesarz do swych apartamentów i udał się następnie z zamku do kościoła z orszakiem wśród bicia dzwonów. Pochód do kościoła odbył się w następującym porządku: Naprzód postępował marszałek zakonu Johannitów z laską marszałkowską, za nim drugi marszałek i kawalerowie zakonu w czarnych płaszczach z białym krzyżem na lewem ramieniu, dalej naczelnik zakonu, jenerał Treskow, który niósł pozłacany miecz zakonu, za nim sekretarz zakonu z ewangielją i kanclerz zakonu z pieczęcią. Następnie szli komandorowie zakonu, a w końcu imponująca postać ks. Albrechta, w. mistrza zakonu, ubrana w czarny płaszcz aksamitny. Na głowie miał ks. Albrecht szeroki kapelusz z białem piórem. Gdy cesarz usiadł na czerwonem krześle aksamitnem, ustawionem przed ołtarzem, a w. mistrz na swem czarno-aksamitnem krześle, napełnił się kościół liczną publicznością. Księża wystąpili przed ołtarz. Po odśpiewaniu „Święty" rozpoczęła się uroczystość pasowania na rycerzy. Ci, co mieli być pasowani na rycerzy, wystąpili naprzód. W. mistrz zapytał ich: „Czego chcecie?" „Chcemy być przyjęci do sławnego zakonu Johannitów" — odpowiedzieli. Poczem odczytał kanclerz zakonu rotę przysięgi. Rycerze złożyli przysięgę, podając rękę w. mistrzowi. Następnie, wziąwszy miecz, uderzył w. mistrz każdego z klęczących rycerzy trzy razy po ramieniu i wyrzekł: „Lepiej być rycerzem, niż sługą." Pierwszy, którego pasowano na rycerza, był ks. Henryk. Po ukończeniu ceremonji wyrzekł cesarz następujące słowa: „Tu na tem świętem miejscu, na którem stał przed 5-u laty mój zmarły ojciec, działając w duchu mego w Bogu spoczywającego dziada, oświadczam i ślubuję, jako król pruski, być protektorem i obrońcą zakonu, tak mi Boże dopomóż.'

Nieszczęśliwy wypadek. Hr. Albrecht Kaunitz, dziedziczny członek izby panów, miał troje dzieci: urodzoną w roku 1855 Marję, która w r. 1877 wyszła za księcia Egona Hohenlohe, urodzonego dnia 17. sierpnia r. 1861 Wilhelma, urodzoną w r. 1862 Eleonorę, która w r. 1882 wyszła za hr. Gezę Andrassego, syna byłego ministra spraw zagranicznych.

Dziedzicem znacznego majoratu był więc młody hr. Wilhelm, który odsłużył rok w pułku huzarów, następnie był przydzielony do ambasady rakuskiej w Londynie, potem trwonił miljony z awanturnicą francuską, panną Closmenil (byłą pokojówką z Normandji), i wreszcie w roku zeszłym, na wniosek ojca, został stawiony pod opiekę sądową, a zarazem oddany do zakładu leczniczego w Gracu.

Ztamtąd, przed kilku dniami, wybrał się w odwiedziny do siostry swej, księżny Hohenlohe, zamieszkującej z dwojgiem dzieci pałacyk w Just, w pobliżu Reichenau. Tam, bawiąc się w ogrodzie z dziećmi siostry, hr. Wilhelm dosiadł muła, a zrzucony przezeń, natychmiast skonał, pono na anewryzm.

Zachodzi teraz pytanie, na kogo przejdzie bardzo znaczny majątek Kaunitzów? Ks. Albrecht miał pięciu braci i siostrę. Z tych jeden skończył samobójstwem, dwóch znajduje się w zakładzie obłąkanych, wreszcie najmłodszy brat, Wacław, jest posłem młodoczeskim. Właściwie więc on byłby spadkobiercą majoratu. Atoli ożenił się z aktorką Czermakówną i dlatego według statutu majoratu nie może stać się spadkobiercą.

Prawdopodobnie więc majorat zostanie rozwiązany i wielkie dobra Kaunitzów przejdą w części na książąt Hohenlohe, w części na Andrassego.

Żona tegoż, hrabianka Eleonora Kaunitz, słynna z wdzięków, w r. 1876, będąc jeszcze bardzo młodą panienką, stała się powodem pojedynku pomiędzy młodym hr. Kolowratem a księciem Wilhelmem Auerspergiem, który w tym pojedynku poległ.

Tak w rodzie Kaunitzów oddziaływa jakieś ponure fatum. Prawda, że protoplasta rodu, ów kanclerz Wacław Kaunitz, gwałcąc najświętsze prawa narodów, na wyścigi z Fryderykiem II, popełnił winę, za którą może pokutują potomkowie jego.

Sara Bernhardt bawi w Cauterets z Damalą i synem, ożenionym, jak wiadomo, z księżniczką Jabłonowską. Sara utyła — ale to na dobre utyła!

W szkole ludowej 5-klasowej ewangelickiej odbędą się wpisy uczniów i uczennic od dnia 28. do 31. bm. każdego dnia od 9—12. godziny z rana w gmachu szkolnym przy ul. Kochanowskiego (na Rurgch) l. 16.

Znalezione srebro. Lipo Groser, właściciel realności, złożył w policji znaczną ilość srebrnych noży, widelców, łyżek, łyżeczek itp. przedmiotów, które jego parobek, Szczepan Jurkiewicz, znalazł dnia onegdajszego, zakopane na polach janowskich. Srebro to znaczone i przedstawiające większą wartość, pochodzi niewątpliwie z kradzieży, i to, jak wnosić można, w ostatnich dniach dokonanej.

Ciężkie zadanie. Gazety niemieckie podają ciekawy przykład, w jaki sposób arystokracja angielska umie się bawić. Dwaj młodzi sportsmeni z wyższych sfer londyńskich udali się w odwiedziny do lorda P. Gospodarz, chcąc zabawić swych gości, zaprosił na objad swego sąsiada, z zaleceniem, aby ten przybył z dobrze naładowanym pugilaresem. Sąsiad, znając wybryki lorda, przybył do zamku z postanowieniem stosowania się do wszelkich nadzwyczajności. Po pierwszej potrawie lord-gospodarz zawołał: „Wszystkie kapelusze w ogień, lub 200 franków kary." W jednej chwili kapelusze poleciały do komina. Po drugim toaście wstał jeden z gości: „Panowie! — rzekł — wszystkie surduty w płomienie, lub 1000 franków kary." I surduty biesiadników powędrowały do komina. „A teraz buty do pieca, lub 5000 fran-

Wszelkie przybory do podróży jako to: **kufry, torby, piedy, necesairy, płaszcze gumowe, czapki i t. p.** można dostać w największym wyborze i tanio w nowo założonym magazynie **Magasin de Nouveautés au Printemps** we Lwowie, ulica Halicka liczba 18.

ków kary !" — zawołał trzeci współbiesiadnik. I buty poszły na ofiarę spleenu. Wreszcie przyszła kolej na zaproszonego sąsiada, który zawołał: „Dalej, panowie, żeby do pieca, jnb. 10.000 franków kary!" — poczem wyjął najspokojniej wprawioną szczękę i z zimną krwią rzucił ją w płomienie. Pozostali goście i lord-gospodarz musieli, chcąc nie chcąc, złożyć po 10.000 franków do rozporządzenia człowieka, którego kosztem chcieli się zabawić.

Wiadomości literackie i artystyczne

Prawo wekslowe, wykład systematyczny przez Karmona. Kraków 1888 u Krzyżanowskiego. Literatura prawa wekslowego niemieckiego resp. austrjackiego, została wzbogacona wyśmienitym podręcznikiem p. Karmona, który wśród kół kompetentnych zyskał sobie niepodzielne uznanie. Podręcznik p. Karmona jest w całem tego słowa znaczeniu wybornym, napisany jasno i przejrzyście a przytem gruntownie, nie może być przydatnym tak dla początkujących, jak i dla tych, którzy z prawem wekslowem gruntownie zapoznać się pragną. P. Karmon daje nam przedewszystkiem obraz historyczny, krótki i zwięzły, powstania i rozwoju instytucji wekslowej w Europie ze specjalnem uwzględnieniem Polski.

Dalej przedstawia dzieje ustawy wekslowej niemieckiej, względnie austrjackiej i węgierskiej. W rozdziale pierwszym zestawione są nader dokładnie ogólne pojęcia i zasady prawa wekslowego, drugi zaś rozdział dotyczy formalności i procederu.

Nader starannie a zwięźle opracowany jest rozdział trzeci, dotyczący skutków prawnych niedopełnienia obowiązków z weksla wypływających i zgaśnięcia zobowiązań wekslowych. Rozdział ten dzieli się na trzy części: o regresie, o zarzutach dłużników i o zgaśnięciu zobowiązania; szczególniej traktat o zadawnieniu obowiązków jest bardzo ciekawy.

Poterminowe działania wekslowe a mianowicie kwestja weksli zwrotnych i poterminowych zamykają pracę p. Karmona. Nadmienić wreszcie wypada, że praca p. K. jest zaopatrzona 30 formularzami i dodatkiem o przekazie kupieckim, asygnacie i bilecie ręcznym, ale niemniej znakomicie zestawionym spisem.

Książka p. Karmona wypełnia lukę, jaka się w kierunku nauki prawa wekslowego odczuwać dawała. Książka użytą być może z wielkiem powodzeniem do nauki, a nawet obok wykładu stanowić będzie zawsze nader cenny podręcznik. Szczególniej zaleca pracę tę styl, który nawet dla początkujących będzie jasny i łatwy. Książka i na zewnątrz prezentuje się bardzo pięknie.

Z izby sądowej.

Lwów 29 sierpnia.

(Konfiskata broszury dra F. Jackowskiego).

Wczoraj odbyła się w tutejszym sądzie karnym rozprawa apelacyjna w sprawie konfiskaty drukiem ogłoszonego zażalenia nieważności dra Jackowskiego przeciwko wyrokowi, jaki zapadł w znanym jego procesie. Prokuratorja państwa skonfiskowała tę broszurę za kilkanaście ustępów, ale tak późno, że już ani jednego egzemplarza nie zdołano zabrać, gdyż nakład cały był już wówczas rozesłany.

Po odczytaniu inkryminowanych ustępów owej broszury, przemawiał dr. Jackowski, uzasadniając brak podstawy prawnej do zarządzenia konfiskaty. Zastępca prokuratorji p. Heldenburg, nie wchodząc, o ile prawdziwie lub nieprawdziwie podane zostały przez autora broszury fakty, domagał się zatwierdzenia konfiskaty.

Trybunał po naradzie orzekł, iż zmienia wyrok sądu, zatwierdzającego konfiskatę, w ten sposób, że uwalnia broszurę od znamion występku z art. 8., zatwierdza jednak z art. 300 i 309 u. k., gdyż cała tendencja i treść broszury wskazują na to, że autor zamierzał poniżyć orzeczenie władzy sądowej pierwszej i drugiej instancji i członków trybunału, zasiadającego w znanym procesie p. Jackowskiego. Zniesiono wreszcie w orzeczeniu o konfiskacie ustęp, mówiący o zakazie dalszego rozpowszechniania broszury, jako bezprzedmiotowy.

Dr. Jackowski zgłosił od wyroku tego zażalenie nieważności.

Ruch stowarzyszeń.

Dyrekcja Towarzystwa gimnastycznego „Sokoł" we Lwowie podaje do wiadomości, iż z dniem 1-go września b. r. ćwiczenia gimnastyczne dla członków będą się odbywać, jak dotychczas, w poniedziałek, środę i piątek od godziny 7. do 8. wieczorem; dla uczniów Towarzystwa we wtorek, czwartek i sobotę od 7. do 8. wieczorem; dla pań i uczenic Towarzystwa w poniedziałek, środę i sobotę od 4. do 5. po południu; dla chłopców niżej lat 12 we wtorek, czwartek i sobotę od godziny $11\frac{1}{2}$ do $12\frac{1}{2}$ w południe. Wpisy przyjmuje kancelarja Towarzystwa codziennie od 6. do 8. wieczorem.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Celem dostarczenia dla c. k. wojska 597.000 flaszek polowych z blachy żelaznej, 75.000 konewek na wodę, 328.700 szalek, 353.900 garniturów do przerobienia tornistrów, (jeden garnitur składa się ze 6 sprzączek, 3 guzików, 2 haczków, 1 żelaznej szpilki i 24 maleńkich podkładek z białej blachy), 537.800 garniturów rzemyków do opasywania się, rozpisało wspólne c.k. ministerstwo wojny licytację, do której oferty pisemne wnieść należy najdalej 15. września 1888 do godziny 12. w południe, do protokołu podawczego c. k. wspólnego ministerstwa wojny w Wiedniu.

O dostawę ubiegać się mogą z wykluczeniem pośredników tylko przemysłowcy, wyrabiający powyższe artykuły we własnych zakładach. Wzory tych artykułów znajdują się w składach mundurowych w Bernie, Budapeszcie, Gracu, w Kaiser-Ebersdorf i Karlsburgu, na życzenie jednak przemysłowców wysokie ministerstwo wojny oświadczyło gotowość swoją nadesłania im tych wzorów za odpowiednią zapłatą.

Oferenci mają zaopatrzyć się wcześnie o świadectwa uzdolnienia do objęcia dostawy i złożyć wadjum w wysokości 5% wartości oferowanych przedmiotów.

Bliższe warunki licytacyjne przejrzeć można w biurze izby handlowej i przemysłowej.

Ze sprawozdania o stanie zbiorów przedstawionego na wiedeńskim międzynarodowym targu zbożowym podajemy następujące szczegóły:

W Austrji wziętych było pod uprawę pszenicy 1,164.067 hektarów, z czego 50% (Austrja górna i dolna, Czechy, Morawa i Galicja zachodnia) mają zbiór lepszy średni, 23% średni, zaś 27% (Galicja wschodnia i kraje alpejskie) gorszy. Co do plonu ziarna — obliczają mężowie zaufania giełdy wiedeńskiej zwyżkę zbioru po nad pełną i średnią cyfrę mniej więcej na 1 miljon hektol.— jakość jednak tak co do wagi jak barwy i właściwości ziarna jest niezadawalniającą, po większej części bowiem zebrane zboże wystawione było na silne i długotrwałe deszcze, dało zatem ziarno ciemne, w grubej łusce. Jest też więcej śniedzi niż w roku zeszłym.

Pod uprawę żyta zajętych było 2,009.490 hektarów — z czego 23% (Austrja górna i dolna i Galicja zachodnia) przedstawia zbiór lepszy niż średni, 6% zbiór średni, zaś 71% (Czechy, Galicja wschodnia i kraje alpejskie) gorszy. Ogólny niedobór plonu wynosi mniej więcej $2\frac{1}{4}$ milj. hektolitrów poniżej cyfry średniej. Jakość ziarna jest rozmaitą, według tego, czy zbiór nastąpił przed deszczami, czy po nich — wagę można średnio uważać jako zadawalniającą barwę mniej — nie rzadkie też jest ziarno porośnięte.

Pod uprawę jęczmienia zajętą była przestrzeń wynosząca ogółem 1,132.678 hektarów. Z tego $30\frac{1}{2}$ prc. (Czechy, Morawa) dały zbiory lepsze od średnich, $18\frac{1}{2}$ prc. — zbiory średnie, 51 prc. (Austrja górna, Szląsk, Galicja) — zbiory niżej średnich. Ogólny niedobór plonu w tej połowie monarchji wynosi około $\frac{3}{4}$ miljona hektolitrów.

Jakość przedstawia się rozmaicie, zależnie od tego, czy jęczmień nie był jeszcze dojrzałym w czasie deszczów, czy też leżał wówczas skoszony na polu — ten ostatni wiele stracił na kolorze i dobroci.

Pod uprawę owsa użytą była przestrzeń 1,874.771 hektarów; plony w ogóle można uważać za dobre. Według przestrzeni: 56 prc. (Czechy, Morawa, kraje alpejskie) — przedstawiają zbiory lepsze od średnich, 16 prc. — zbiory średnie i 28 prc. (niektóre okolice w Galicji i na Szląsku) — zbiory niżej średnich. Najlepsze zbiory owsa były w Czechach i właśnie głównie bogatym plonom czeskim zawdzięczać należy, iż ogólny wynik zbiorów owsa w Przedlitawji przedstawia się dodatnio. Według zebranych wiadomości zwyżka plonu owsa ponad przeciętne zbiory wynosi więcej niż miljon hektolitrów. Jakość owsa tak pod względem barwy, jak i wagi, z wyjątkiem krajów alpejskich, jest zadawalającą, gdyż ten gatunek zboża po większej części został zebrany w Przedlitawji, dosyć późno, gdy pierwszy okres deszczów już minął. Tak więc zbiory pszenicy w Austro-Węgrzech dały $5\frac{1}{2}$ miljona hektolitrów zwyżki, zbiory żyta — 5 milionów niedoboru, jęczmienia — $3\frac{1}{4}$ niedoboru, owsa 2 miljony niedoboru.

Przegląd polityczny.

* Z Poznańskiego donoszą: Majętność Czarny Sad, pod Koźminem, obejmującą 460 hektarów obszaru, nabył od p. Franciszka Chotkowskiego p. Stanisław Chosłowski. Wieś Mochełek, w powiecie inowrocławskim, nabył od p. Guderiana (Niemca) p. Franc. Dąmbski, b. właściciel Konar, sprzedanych na kolonizację. Wieś Zamarte, w powiecie tucholskim, w Prusach Zachodnich, nabył na subhaście p. Antoni Dembiński z Janikowa, w powiecie inowrocławskim. Majątek ten był w ręku Niemca, Kleina. Wydalania jeszcze nie ustały. Z Golubia donoszą, że tam przed kilku dniami przejeżdżały dwie rodziny, wydalone z terytorjum rzeszy niemieckiej, a udające się na Dobrzyń do Królestwa Polskiego.

* Sejm styryjski został otwarty onegdaj w południe. Marszałek hr. Wurmbrand zagajając sejm, wspomniał, iż rozporządzenie rządowe na mocy obrad ankiety zapowiada ostateczne uregulowanie funduszu indemnizacyjnego. W dotyczącym projekcie odrzucone wprawdzie zostają zasadniczo żądania funduszu krajowego do funduszu indemnizacyjnego i do skarbu państwa, ale natomiast zapewnione są pewne ulgi dla konwersji długu indemnizacyjnego i innych długów krajowych. Prócz tego przedłożoną ma być sejmowi ustawa o funduszu pensyjnym i obowiązku służby wojskowej nauczycieli. Wydział krajowy z powodu jubileuszu rządów cesarza proponuje utworzenie fundacji dla dzieci głuchoniemych imienia Franciszka Józefa. Słoweńcy posłowie biorą udział w sejmie.

* Omawiając ruchy flot francuskiej i włoskiej, zapewnia *Tagblatt* Szepsa, że są to manewry nie zagrażające bynajmniej naruszeniu pokoju w Europie. Pokojowy na wskróś charakter zjazdu w Friedrichsruhe wyklucza wszelką możliwość zbrojnego wystąpienia Włoch. Chociaż z drugiej strony tak pokojowo usposobiony korespondent tego pisma, przypomina wyrzeczone swojego czasu słowa Bismarka o ogólnem położeniu politycznem w Europie:

„Położenie dwóch wielkich mocarstw graniczących ze sobą, jest zupełnie podobne do położenia dwóch podróżnych, którzy spotykają się na jakiem odludnem miejscu. Nieznając się, naturalnie nie dowierzają sobie nawzajem i skoro jeden wetknął rękę do kieszeni, drugi naciąga natychmiast kurek rewolweru, gdy drugi czyni to samo, on już wtedy strzela."

Jeżeli obraz ten miałby przedstawiać i dzisiejszy stan rzeczy między Francją i Włochami, to nie da się zaprzeczyć, że oba mocarstwa utrzymają dobrze rewolwery. Jaki zaś stosunek istnieje między Włochami i państwami sprzymierzonemi, łatwo wydedukować. Nieulega bowiem kwestji, że gdzie idzie o partykularne interesa poszczególnych mocarstw, dwa inne ani je popierać, ani przeszkadzać im nie mogą. Czy nie ma jednak między Włochami a państwem niemieckiem jakiej specjalnej w tym względzie umowy, trudno stanowczo odpowiedzieć. Nie należy tylko zapominać, że już w r. 1874 Bismark zapewniał, że nie mógłby dopuścić do zgniecenia Włoch przez Francję.

* Jenerał Boulanger wystosował do wyborców każdego z trzech departamentów, w których został wybrany, osobne pismo dziękczynne. List do wyborców departamentu Nord kończy się słowami: „Przyłożyliście pierwsi siekierą do spróchniałej budowy, w której się oszańcował parlamentaryzm. Sława wam! Dzięki wam odemnie, którego wezwaliście do pomocy w tem dziele, dzięki wam w imieniu Francji i republiki, którą ochraniacie od hańby i podniesienia z upadku"! Do wyborców departamentu Somme napisał jenerał: „Konstytucja, która zezwala na wszystkie nadużycia i sprzeciwia się wszelkiemu postępowi, nie odpowiada krajowi sprawiedliwości i rozwoju, jakim jest nasz kraj. Rozebraliście w wielkim dniu 19. sierpnia ów skielet, a dzisiaj słychać trzeszczenie jego kości. Środki były bardzo starannie zarządzone, aby przeszkodzić mojemu przybyciu do was. Nawet grób sławnego Courbeta zamknięto, jak gdyby jego mordercy obawiali się, by nieboszczyk nie powstał jako oskarżyciel i sędzia. Werdykt wasz pomścił go a zarazem także kraj, który jest teraz zdecydowany zrzucić jarzmo bezsilnego samolubstwa, który go trawi i niszczy. Wielki zaszczyt, jaki mnie okazaliście i za który wam zawsze będę wdzięczny, przenoszę na ojczyznę i na republikę, której tryumf zapewniliście." Trzeci list do wyborców departamentu Charente inferieure ma takie zakończenie: „Wyrwaliście republikę tym, którzy ją dla własnej korzyści chcieli wyzyskiwać. Dzięki wam, żeście przez waszą energię i wytrwałość pomogli powszechnemu głosowaniu do złamania kajdan, które je spętały, żeście z mojem nazwiskiem okazali waszą wolę, która jest wolą patrjotycznej i republikańskiej Francji."

* Królowa rejentka hiszpańska, otrzymała od prezesa gabinetu Sagasty, raport donoszący, że wszyscy oficerowie aresztowani z powodu domniemanego spisku, wypuszczeni zostali na wolność, gdyż podejrzenia okazały się bezpodstawnemi.

* Londyński *Standard* przestrzega Włochy przed skutkami zbyt ostrego wystąpienia przeciw Francji. „Mając nawet Niemcy w odwodzie — powiada organ konserwatywny — uczyni Crispi dobrze, jeżeli sobie przypomni, że Bismark zawsze więcej od swoich sprzymierzeńców osiągnie korzyści dla Niemiec, aniżeli ci od niego. Nie jest to naturalnie jeszcze powód, aby i inne mocarstwa nie pragnęły mieć tak potężnego przyjaciela, jak Niemcy. W politycznej jednak przyjaźni koniecznemi są przezorność i umiarkowanie, a zbytnia ufność może się stać bardzo niebezpieczną. *Tout passe, tout casse,* powiada francuskie przysłowie. Włochy i Niemcy nie będą zapewne sprzymierzeńcami na wieki. Ktoś mądrzejszy od Crispiego zauważył, że dobrzeby było traktować nieprzyjaciela tak, jak gdyby pewnego dnia miał zostać naszym przyjacielem, a przyjaciela, jak gdyby miał kiedyś zostać nieprzyjacielem. W życiu politycznem rada ta może się przydać. Crispi nie traktował ani Niemiec, ani Włoch w tym duchu. W przeddzień wojny zachowanie jego byłoby zrozumiałem, w obecnej chwili trudno je pojąć, chyba byśmy chcieli przypuścić, że brak włoskiemu ministrowi zimnego i rozważnego sądu."

(Telegramy z innych pism.)

Rudki 29. sierpnia. Zgromadzeni wczoraj włościanie wyborcy jednogłośnie oświadczyli się za kandydaturą ks. Matkowskiego. *(G. L.)*.

Wiedeń 28. sierpnia. Hrabia Kalnoky miał również, jak książę Bismark, odradzać Crispiemu w Chebie przedsiębrania w ogóle takich kroków w sprawie afrykańskiej, które w jakikolwiek sposób mogłyby prowokować Francję. W skutek tego flota włoska, która miała wykonać demonstrację przeciwko Francji, otrzymała nagle rozkaz, żeby tylko częściowo odpłynęła do portów wschodnich, a prasa włoska zapewnia o pokojowem usposobieniu rządu włoskiego. *(N. R.)*.

Petersburg 26. sierpnia. Nagły wyjazd carowej do Gmunden dla odwidzenia siostry, ks. Walji, wywołał w tutejszych kołach politycznych pewne wrażenie, zwłaszcza, że jak głoszą, przy spotkaniu się królów duńskiego i greckiego z cesarzem niemieckim, mą być również rozstrzyganą kwestja bułgarska.

Owóż uważają tutaj carową za oddawczynię szczególniej poufnego zlecenia swego małżonka w tym kierunku *(W. Allg. Ztg)*

Petersburg 26. sierpnia. Znany badacz jenerał Przewalski udaje się we wtorek w nową podróż do Tybetu i spodziewa się dostać się do Hlassa, siedziby buddyjskiego Dalai-Lamy. *(W. A. Z.)*

Kraków 28. sierpnia. W Kromołowie pow. Olkuskiego w guberni Kieleckiej, ośm mil od Krakowa oddalonym, rząd rosyjski buduje wielkie magazyny, arsenał dla artylerji. Urzęduje tam komisja wojskowa składająca się z dwunastu członków. *(W. Abendblatt)*.

Wiedeń 29. sierpnia. Przy uroczystości chrztu najmłodszego syna cesarza Wilhelma zastąpi cesarzową Elżbietę, w charakterze chrzestnej matki arcyksiężna Marja Teresa. Na chrzest wyjechali dzisiaj do Berlina arcyksiążę Karol Ludwik i arcyks. Marja Teresa. *(G. L.)*

Wiedeń 29. sierpnia. W tych dniach odbędzie się rewizja trasy projektowanej kolei Jasło-Rzeszów. Dopiero po rewizji rozstrzygnie rząd, komu będzie udzielona koncesja. Drugi tor na kolei Bogumin-Oświęcim wejdzie w użycie we wrześniu. *(G. L.)*

Telegramy „Dziennika Polskiego".

Wiedeń 29. sierpnia. *Wiener Allg. Ztg.* omawiając we wstępnym artykule sprawę propinacyjną, przemawia za projektem dyrektora Lazarusa i utrzymuje, że rząd oświadczył w obec wysokiej szlachty galicyjskiej, iż nie przedłoży żadnego projektu do sankcji, któryby krzywdził ludność galicyjską, na korzyść wielkiej własności (!)

Wiedeń 28. sierpnia. Kalnoky powrócił do Wiednia.

Buda Peszt 28. sierpnia. Nominacja ministra oświaty nastąpi dopiero po powrocie Tiszy z Ostendy a do tego czasu sekretarz stanu Berzeviczy prowadzić będzie urząd.

Berlin 29. sierpnia. Jako następcę prezydenta Prus zachodnich wymieniają również Puttkamera.

Berlin 29. sierpnia. *Reichsanzeiger* podaje szczegóły, dotyczące sprawy dymisji Moltkego. Moltke w prośbie swej o dymisję podaje motywa, że nie może już dosiąść konia, że niezdolnym już jest odbywać służby polowej i że w skutek tego uważać będzie za najwyższą łaskę, jeżeli cesarz dozwoli mu spędzić reszty dni życia w zaciszu wiejskiem. Cesarz odpowiedział, że choć nie może oprzeć się sile przytoczonych powodów, to przecież prośba ta mocno go zabolała. Prosi go jednak cesarz, aby dla miłości ojczyzny przyjął przynajmniej opróżnioną przez śmierć cesarza Fryderyka posadę przewodniczącego komisji obrony krajowej. Pismo cesarskie kończy się słowami: „najgłębszą wdzięcznością i przywiązaniem przejęty, stale ci życzliwy, król."

W rozkazie gabinetowym z 10. b. m. prosi cesarz Moltkiego aby wspierał radami swego następcę, przyczem nie brak znowu wyrazów uznania i wdzięczności.

Na to odpowiedział Moltkie podziękowaniem, które się kończy zapewnieniem, że pisma cesarskie doń wystosowane przechowane, zostaną w jego rodzinie jako najcenniejsze relikwje.

Bukareszt 29. sierpnia. Dwiestu robotników kolejowych z Gałaczu, dalej wszyscy wyładowywacze z Braiły, strejkują. Tysiąc czterysta wagonów czeka na wyładowanie.

Sofja 28. sierpnia. Dziś przyjął książę bardzo łaskawie serbskiego pełnomocnika Danica. Zapewniają, że uznanie ks. Ferdynanda przez Serbię nastąpi wkrótce, a to jako skutek zjazdu króla Milana z Kalnokym.

Sofja 29. sierpnia. Herszt belowskiej bandy rozbójników, (która pojmała była Laendlera i Bindera) schwytany dziś został przez wojsko. Znaleziono przy nim kilkaset funtów w złocie.

Z Petersburga otrzymali cankowiści wiadomość, że Cankow był kilkakrotnie przyjmowany przez Giersa i ma otrzymać audjencję u cara.

Wiedeń 28 sierpnia. Na targu zbożowym do południa nie zawarto żadnych znaczniejszych interesów, gdyż kupcy w obec silnego trzymania się sprzedających zachowują się z wielką rezerwą.

Wiedeń 29. sierpnia. Na targu zbożowym przy mało ożywionym ruchu notowano pszenicę na jesień 8·26, na wiosnę 9·06, owies na wiosnę 6·20, nowa kukurudza 5·74.

Na wczorajszej giełdzie wieczornej notowano kredyty 312·70, węg. rentę złotą 101·90.

Wiedeń 29. sierpnia. Z wiarogodnego źródła dowiaduję się, że przedłożenie rządowe w przedmiocie uregulowania prawa propinacji w Galicji nie obejmuje natychmiastowego zniesienia propinacji, ale tylko oddanie jej do użytku krajowi na przeciąg lat 21.

Żądanie właścicieli odrębnego wykupna szynków realnych, nie zostało w tym przedłożeniu uwzględnione.

Wiedeń 29. sierpnia. Arcyks. Albrecht udał się dziś do Węgier na manewry.

Wiedeń 29. sierpnia. Nominacja Poklukara marszałkiem krajowym Krainy, została przez tutejszą prasę dobrze przyjętą.

Rzym 29. sierpnia. Nota Gobleta, która już tutaj nadeszła, zredagowaną być ma w tonie nader łagodnym.

Paryż 29. sierpnia. Jakieś indywiduum, nazwiskiem Garnier, strzeliło wczoraj w niemieckiej ambasadzie z pistoletu do Tournouer'a naczelnika biura informacyjnego, który natrętnego o miejsce Garniera kilkakroć odprawił. Strzał chybił. Garnier przyaresztowany natychmiast miał podać, że wojna z roku 1870 zniszczyła go zupełnie i doprowadziła do nędzy.

Ze strony półurzędowej twierdzono, że Garnier jest wariatem, — [illegible] jednak nie jest. Chciał on zamordować Tournouer'a z fanatyzmu, iż tenże jako Francuz pozostaje w służbie niemieckiej.

Stambuł 29. sierpnia. White i Montebello odnieśli się do Porty o podpisanie konwencji sueskiej, do której przychyliły się wszystkie mocarstwa.

Paryż 29. sierpnia. Boulanger wyjechał onegdaj do Szwecji.

Paryż 29. sierpnia. *Temps* donosi, że eskadra powróci w przyszłym tygodniu do Tulonu i zostanie rozbrojoną.

Rzym 29. sierpnia. Król i następca tronu przyjmowani byli w Forli z ogromnym entuzjazmem.

Crispi powróci jutro do Rzymu.

Petersburg 29. sierpnia. Tutejsze pisma uważają podróż Crispiego za chybioną.

Sofja 29. sierpnia. Brygantyzm prawdopodobnie został usunięty, gdyż nie było żadnych wypadków. W Tetewen kazał prokurator 10 brygantów na publicznem miejscu w obec zgromadzonego ludu powiesić, co wywołało straszne wrażenie.

Bruksela 29. sierpnia. Tutejsze pisma twierdzą, że obecnie wszystkie kwestje podniesione przez ultramontanów w sprawie związku ks. Klementyny z włoskim następcą tronu, zostały usunięte.

Petersburg 29. sierpnia. Jak wiadomo, hr. Woroncow-Daszkow prosił ponownie o dymisję, gdyż jak twierdził, nie czuje się pod pewnym względem być na siłach na stanowisku ministra dworu. Car nie chciał jednak uwolnić swego długoletniego przyjaciela młodości. Obecnie rozeszła się znów pogłoska, pochodząca ze źródła poważnego, o możliwem ustąpieniu Woroncowa, przyczem dodają, że hrabina Woroncow straciła dawną przychylność carowej.

Wiedeń 29. sierpnia. Giełda zbożowa. Pszenica na jesień 8·38, na wiosnę 9·18, owies na jesień 5·80, na wiosnę 6·24, nowa kukurudza 5·77.

Buda-Peszt 29. sierpnia. Sześciu zakapturzonych rabusiów wtargnęło w jasny dzień do urzędu pocztowego w Maliahlau, miejscowości położonej na granicy dalmatyńskiej, związali poczmistrza Omikusa, jego żonę, syna i córkę, i zrabowali z kasy pocztowej 500 dukatów i 1000 talarów. W powrocie napadli na dwóch chłopów, zrabowali ich i zamordowali. Trzech członków tej bandy schwytano i oddano sądowi w Obrowaczu.

Przyjechali do Lwowa

dnia 29. sierpnia 1888 r.

HOTEL ŻORŻA. M. hr. Ledochowski, z Wołynia. M. hr. Dzieduszycki, z Sambora. K. Rusanowski, z Podola ros. W. Czaykowski, z Medwedowiec. S. Sękowski, z Wojsławia. H. Oppenheimer, z Berlina. J. Rosenstock, z Rusiatycz. K. hr. Badeni, z Buska. A. Sturmany, z Podola ros. Ł. Rychlicki, z Nowoszyc. E. Köhler, z Rauchenbach. E. Folinszky, z Buda-Pesztu. J. Reichstein, z Poznania. O. Schnell, z Firlejówki.

HOTEL FRANCUSKI. W. hr. Starzeński, z Mogilnicy. W. Wyrnau, z Besarabji. M. Skirmunt, z Podola ros. B. Ujejski, ze Strzelisk. M. Π. Schullman, ze Stanisławowa. K. Szałasny, z Rozdoła. W. Harasymowicz, z Brodów. P. Zimmermann, z Wiednia. I. Kral, z Czerniowiec. W. Korosteński, z Jarosławia.

HOTEL LANGA. A. Kupietz, z Berna. I. P. Ackermann, z Remscheid. S. Pinales, z Wiednia. M. Schwarz, z Wiednia. S. Deuches, z Wiednia. V. Seewald z Wiednia. D. Gross, z Wiednia. P. Wenzl, ze Stanisławowa.

HOTEL ANGIELSKI. E. Puchalski, z Dworca. W. Nalepa, z Martynowa. E. Goreczyński, z Czerniowiec. P. Homella, z Lubelskiego. A. Udrycki, z Mostów. E. Maryański, z Jarmoliniec.

HOTEL KUHNA. A. Kowarzyk, z Komarna. I. Piskorski, z Rawy ruskiej. E. Borodyewicz, z Denysowa. Ks. I. Szarek, z Witkowa.

NADESŁANE.

Dr. Antoni Roicki
(Antoni Berger)
specjalnie dla chorób płciowych.
Poradnik jego 1 zł. 20 ct.
(Koszta pocztowe 30 ct.) 2523
Ulica Karola Ludwika liczba 7.
Ordynacja dyskretna, także listownie.

Podziękowanie.

Czcigodnemu opiekunowi Wmu Szczęsnemu Szczęsnowiczowi, który, mimo posiadania 4 dekretów opiekuńczych, przyjąwszy nad nami opiekę w trudnem położeniu wywiązał się z niej w sposób najchlubniejszy.

Przyjm czcigodny ojcze i opiekunie odemnie, którego ze swej ojcowskiej opieki wypuściłeś, wyrazy prawdziwej czci i szacunku, wdzięczność za twój szlachetny i bezinteresowny sposób opiekowania do zgonu w pamięci mej pozostanie.

2682 *Władysław Markiewicz.*

Dr. MAURYCY STERN,
Adwokat krajowy
otworzył kancelarję w Kołomyi. 2679

Nauczycielka śpiewu solowego,
b. uczennica konserwatorjum warszawskiego, udziela lekcje metodą p. Friderici-Jakowickiej, *ul. Sobieskiego, l. 12, mieszkanie 16.* 2684

STANCJA.
Panienki znajdą umieszczenie i troskliwą opiekę pod umiarkowanymi warunkami; mogą także korzystać z nauki wyrobu koronek i egzercytować na fortepjanie bezpłatnie. *Ul. Sobieskiego, l. 12, mieszkanie 16.* 2684 a

Gotową bieliznę damską, męską i dziecinną sprzedaje najtaniej MAGAZYN FABRYCZNY M. BEYERA i SPÓŁKI LWÓW.

Lwów, z Izby handlowej

dnia 29. sierpnia 1888 r.

	płacą	żądają
Akcje za sztukę [illegible]		
Kolej galicyj. Karola Ludwika po 200 zł. [illegible]	211 —	214 —
„ lwowsko-czerniowiecko jasska po [illegible]	225 —	228 —
Banku hipotecznego galicyjskiego po [illegible]	275 —	279 —
Banku kredytowego galicyjskiego po 200 zł. [illegible]	— —	216 —
Listy zastawne za 100 zł.		
Banku hip. galic. 5-proc. w. a.	99 —	100 —
Banku hip. galic. 5-pr. w. a. wylos. z 10 pr. prem.	101 25	102 25
Banku krajowego 4 i pół proc. w. a. los. [illegible]	92 50	93 50
Towarzystwo kredyt. gal. 5-proc. w. a.	101 —	102 —
Towarzystwo kredyt. gal. 4-proc. w. a.	94 10	95 10
Tow. kredyt. gal. 5-proc. w. a. okresowe 37 [illegible]	101 —	102 —
Tow. kredyt. galic. 4-proc. w. a. los 41 [illegible]	91 25	92 50
Tow. kredyt. gal. 4 i pół proc. w. a. okres. [illegible]	94 35	95 35
Tow. kredyt. galic. 4-proc. w. a. 56 l.	89 40	91 —
Listy dłużne za 100 zł.		
Gal. Zakł. kr. włośc. 5% w. a. w likwid.	— —	56 —
„ „ „ $5\frac{1}{2}$% „ „ „	— —	48 —
Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne galic. 5% m. k.	103 —	104 —
Komunalne Banku kraj. 5% w. a. I. em.	99 50	101 —
Pożyczka kraj. z r. 1873 6% w. a.	— —	105 —
Pożyczka „ „ 1883 $4\frac{1}{2}$% w. a.	91 —	92 —
Losy.		
Miasta Krakowa	20 50	22 50
„ Stanisławowa	— —	34 —
Monety.		
Dukat holenderski	5 80	5 90
Dukat cesarski	5 83	5 93
Napoleondor	9 76	9 86
Półimperjał	10 10	10 20
Rubel rosyjski srebrny	1 40	1 50
„ „ papierowy	1 21	1 23
100 marek niemieckich	60 —	61 —

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń, dnia 29. sierpnia 1888 r. (godz. 1 min. 45 po południu).

	dzisiejsze	z dnia poprzed.
Akcje alpejskie Towarzystwa górniczego	42 90	42 —
„ węgierskie banku kredytowego	306 50	306 25
„ Banku anglo-austrjackiego	109 50	109 60
„ Unionbanku	214 —	214 25
„ kolei Karola Ludwika	212 —	212 25
„ kolei północnej	247 50	247 50
„ kolei południowej (Lombardy)	111 50	112 —
„ Tramwaju	— —	— —
„ kolei państwowej	257 50	256 50
„ kolei Lwowsko-Czerniowieckiej	225 —	226 —
„ kolei węgiersko-północno-wschodniej	162 25	162 25
Losy komunalne wiedeńskie	141 75	141 25
Akcje Towarzystwa tureckiego zarządu tytoniu	114 25	114 —
Galicyjskie obligacja indemnizacyjne	103 25	103 25
Akcja kolei północno-zachodn. (lit. B. Elbethal)	196 50	196 50
Losy regulacji Cisy	— —	— —
Akcje Banku dla krajów koronnych	236 75	234 25
Renta węgierska złota 4-proc.	101 95	101 97
Akcje Bankvereinu	97 —	97 25
Rosyjski rubel papierowy	1 23	1 22
Renta węgierska papierowa	— —	— —
Akcje kredytowe	— —	— —
Akcje kolei Karola Ludwika	— —	— —
Akcje kolei południowej	— —	— —
Napoleondory	— —	— —

Berlin, dnia 29. sierpnia 1888 r. (godz. 1 min. 45 po południu).

	dzisiejsze	z dnia poprzed.
Rosyjski rubel papierowy	— —	— —
Akcje austrjackie kredytowe	— —	— —
Akcje kolei Karola Ludwika	— —	— —
Austrjackie banknoty	— —	— —
Akcje kolei południowej (Lombardy)	— —	— —
Rosyjska pożyczka wschodnia	— —	— —

Pociągi kolejowe

ze Lwowa odchodzą podług zegaru lwowskiego.

Od 1. Czerwca 1888.	Pociąg posp. wzgl. kurjer.	Pociąg osobowy	Pociąg osobowy	Pociąg mieszany
Do Lwowa przychodzą:				
Z Krakowa	4·03	8·50	9·28	7·15
Z Podwołoczysk	2·20		3·15	7·00
Z Podwołoczysk na Podzamcze	2·08		2·38	6·22
Z Czerniowiec	8·0[illegible]		6·40	[illegible]·06
Z Zwardonia, Chyrowa, Stryja, Stanisławowa i Husiatyna		3·40		
Z Zwardonia, Chyrowa, Stryja		8·26		
Z Chyrowa, Stanisławowa, Stryja, Husiatyna i Ławocznego		1·33		
Z Bełzca [Tomaszowa]				5·53
Ze Lwowa odchodzą:				
Do Krakowa	2·28	4·20	7·20	8·30
Do Zimnej Wody—Rudno		4·04		
Do Podwołoczysk	4·11		9·52	1·35
Do Podwołoczysk z Podzamcza	4·22		10·23	1·06
Do Czerniowiec	9·20		9·50	10·08
Do Stryja, Chyrowa, Zagórza, Zwardonia i Ławocznego		10·35		
Do Stryja, Chyrowa i Zwardonia		8·10		
Do Stryja, Zagórza i Ławocznego		5·20		
Do Bełzca [Tomaszowa]				7·49
Przych. do Stanisławowa:				
Ze Lwowa	11·35	5·20	4·03	4·08
Odch. ze Stanisławowa:				
Do Lwowa	4·52	4·05	5·05	12·45

UWAGA: Godziny oznaczone grubemi liczbami, oznaczają porę nocną od godziny 6-tej wieczór do 5-tej i m. 59 rano.

Ceny zboża

z dnia 29. sierpnia 1888 r.

	Lwów	Tarnopol	Podwołoczyska	Czerniowce
Pszenica	6·25—6·90	6·15—6·80	6·05—6·75	6·——6·70
Żyto	4·60—4·75	4·40—4·60	4·25—4·55	4·25—4·55
Jęczmień	4·——6·—	4·——5·80	3·65—4·60	4·20—5·05
Owies	4·50—5·25	3·75—4·45	4·——4·65	3·30—4·—
Groch	4·50—10·5	5·50—10·—	5·10—9·—	4·40—9·—
Wyka	4·50—5·—	4·20—4·75	4·50—5·10	4·10—4·80
Rzepak	10·25—11·70	10·—11·50	10·—11·50	10·—11·15
Lnianka	—·——·—	—·——·—	—·——·—	—·——·—
Konicz czer.	22·—26·—	20·—25·—	20·—25·—	21·—25·—
Konicz. biała	32·—35·—	30·—34·—	30·—34·—	31·—35·—
Konicz. szw.	30·—36·—	30·—35·—	28·—35·—	—·——·—

Wszystko za 100 kilo netto bez worka.

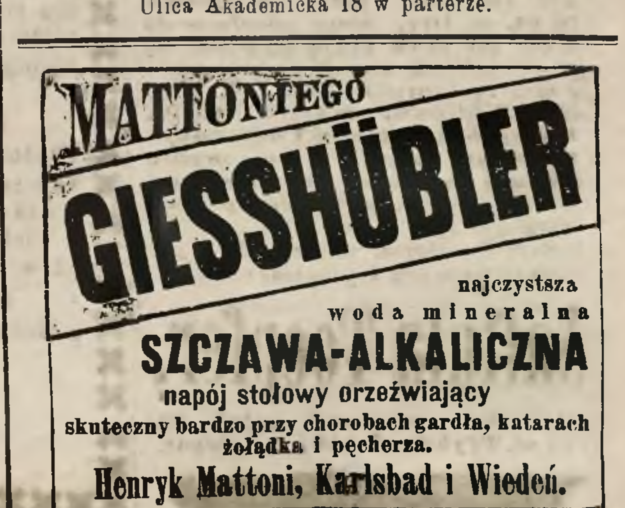
Chmiel za 56 kilo loco Lwów, złr. 42 do 70·— — poszukiwany.

Okowita za 10.000 liter proc. loco Lwów złr. 30·— do 30·25.

Usposobienie ożywione. Transakcje na prowincji dość liczne.

NADESŁANE.

Nauki muzyki i gry na fortepianie
udziela
Władysław Wszelaczyński.
Ulica Akademicka 18 w parterze.



Wielki zapas KAWY świeżo sprowadzony, wyborny w smaku, lepsza jak wszelkie „SYRJUSZE" ½ kilo 90 ct. **CUKIER** w głowach I. 43 kilo poleca **ST. WOJCIECHOWSKI** Chorążczyzna liczba 6.

Drobne ogłoszenia.

Doniesienia rozmaite.

po 1½ centa od wyrazu.

Młocarnię parową najnowszego systemu wypożyczam pod korzystnymi warunkami, upraszając o liczne zamówienia. Kostrzewski w Samborze. 843

Emerytowany urzędnik przyjąłby zawiadowstwo lub administrację kamienicy we Lwowie za mierne wynagrodzenie lub skromne pomieszkanie. Bliższa wiadomość w Administracji „Dzien. Polsk."

Mężczyzna w średnim wieku, fachowo wykształcony w zawodzie kupieckim tak też i bankowym, poszukuje miejsca jako buchhalter, rachmistrz lub korespondent tak w polskim jak też w niemieckim języku, w mieście lub na prowincji. Bliższa wiadomość w Administracji „Dzien. Polsk."

Nauczyciel prywatny zarazem guwerner, z wieloletnią w tym zawodzie praktyką, przysposabiający dobrze chłopców do **klas gimnazjalnych**, znający przytem dokładnie język niemiecki także i francuski poszukuje umieszczenia na wsi. Adresować proszę: M. K. Lwów, poste rest.

Apteka wraz z realnością w korzystnem miejscu jest zaraz do sprzedania. Bliższej wiadomości udzieli Ormezowski w Haliczu. 833

Majątek ziemski w powiecie Brzeżańskim, na granicy powiatu Tarnopolskiego, 945 morgów gleby ornej najlepszej, 40 morgów łąk, propinacja, zabudowania gospodarskie i mieszkalne odpowiednie, z wolnej ręki pod korzystnemi warunkami do sprzedania zaraz. Wiadomość u Wgo adwokata **Tilla, Lwów**, Jagiellońska 2.

Compagnon mit fl. 5000 Einlagscapital wird, sowohl zur Vergrösserung eines am hiesigen Platze seit einigen Monaten bestehenden Commissionsgeschäftes, welches einen nachweislichen Nutzen von fl. 300 bis 400 monatlich abwirft, als auch hauptsächlich zwecks Einführung neuer Artikel für feste Rechnung gesucht. Bewerber belieben Offerte unter Angabe der genauen Adresse des Alters, der gegenwärtigen u. früheren Beschäftigung unter **Chiffre F. 5000** postrestante beibringen. Anonyme Anfragen werden nicht beantwortet. 845

Prawdziwy tylko ze znakiem „kotwicy"

Cierpiącym na podagrę i reumatyzm poleca się prawdziwy

Pain-Expeller

z „kotwicą", jako bardzo skuteczny środek domowy.

Do nabycia prawie we wszystkich aptekach!

Poszukuje się

APTEKĘ

do wydzierżawienia.

Bliższej wiadomości udzieli W. Próchnicki, mg. farm. w Krakowie w aptece Wgo Gralewskiego. 2635

JAN JARZYNA.

Hotel Europejski 2529

Magazyn wyrobów jubilerskich, złotych i srebrnych poleca znaczny zapas wyrobów, odznaczających się wytwornością i dobrym smakiem tak własnych jakoteż z pierwszorzędnych fabryk krajowych. Uskutecznia wszelkie zamówienia, reparacje i zamiany.

Zarząd dóbr Koziubińce, poczta Kopyczyńce

poszukuje 2626

porządnego człowieka,

w starszym wieku, na klucznika, któryby lubił i umiał zająć się gospodarstwem kobiecem, mianowicie: nabiałem, krowami, cielętami, świniami, drobiem, i ogrodem warzywnym; nadzorem nad czeladzią, i ogólnym porządkiem w gospodarstwie domowem. Ofiarowuje się jako wynagrodzenie 100 złr. rocznej pensji, pokój osobny, wikt dobry. Zgłoszenia i świadectwa proszę przesyłać pod powyższym adresem. Pierwszeństwo będą mieli właściciele małych realności i wysłużeni wojskowi.

Jedynie Restauracja

NAFTUŁY TOEPFERA

we Lwowie 2544

od roku 1853 istniejąca, *posiada własny skład* **Najlepszego PIWA OKOCIMSKIEGO z browaru Jana Götza w Okocimie,** *które swą dobrocią wszelkie inne piwa przewyższa, jako też* **PIWA LWOWSKIEGO z browaru J. Lilienfelda i Sp. we Lwowie.** *Najprzedniejsze* **piwo okocimskie kosztuje biorąc do domu 24 ct.,** *zaś* **lwowski leżak marcowy 16 ct. za litr.** *Sługi posyłane do mnie po piwo mają wykazać się moim biletem na dowód, że piwo z mej restauracji pochodzi. Kuchnia zdrowa, smaczna i tania. Wybór potraw wielki.* **Codziennie wyborne flaczki** *i inne gorące i zimne przekąski śniadankowe. Usługa skrzętna i rzetelna, płatniczym zaś sam jestem.* Polecając się łaskawym względom Szanownej P. T. Publiczności, kreślę się uniżonym sługą

Naftuła Toepfer,

właściciel restauracji pod l. 12, przy *ul.* **Trybunalskiej** we *Lwowie.*

Kaucjonowana ekspedytorka z rutyną pocztową i telegrafem poszukuje umieszczenia od 1. października b. r. W wolnych chwilach chętnie zajmie się udzielaniem nauki krojów damskich dla domowych panienek. Bliższe informacje udziela c. k. oficjał pocztowy **Stanisław Horodyski**, główny dworzec we Lwowie.

Studenci znajdą pomieszkanie, wikt i usługę przy starannej opiece, pod przystępnymi warunkami, w domu pod l. 17, przy ulicy Pańskiej, w parterze, drzwi obok głównych schodów.

Provinz-Agenten für den Vertrieb landwirthschaftlicher Maschinen werden gesucht. Bewerber vom Fache werden bevorzugt. Commissionslager oder Filialen werden nur gegen Caution errichtet. **Hermann,** Lemberg, Jagiellonengasse Nr. 18. 844

Bilety wizytowe, zaproszenia, dyplomy, plany, etykiety kupieckie i t. p. wykonuje po niskich cenach Zakład artystyczno-litograficzny Antoniego Przyszlaka, we Lwowie, przy ulicy Kopernika liczba 9.

Mieszkania i sklepy.

po 1 cencie od wyrazu.

Pomieszkania do najęcia po 3 pokoje, przedpokój i kuchnia, praczkarnia, osobny strych i piwnica. Wiadomość ul. Kochanowskiego l. 26, na I. piętrze. 842

Rynek 28, II. piętro, 5 pokoi, przedpokój, kuchnia z przynależytościami.

Zygmuntowska 17, I. piętro, 5 pokoi z kuchnią. 748

Ulica Hetmańska 22 — 8 pokoi z kuchnią, spiżarnią i przynależytościami na II. piętrze od 1. października b. r. do wynajęcia.

Pomieszkania większe i mniejsze w realnościach Emila Bertemiliana Brajera. Bliższej wiadomości udziela Zarząd tych realności. 826

PASY do MASZYN

ze skór belgijskich, skórą szyte i niutowane, klg. po zł. 3·30, do tegoż spinki i rzemyki, poleca

Karol Fibich

Lwów, plac Bernardyński l. 17

dla ks. Bukowiny komisowy m. Czerniowce Kuciumare l. 27. 2526

Uprzęża całkowite, siodła, uzdy, gurty, oraz wszelkie wyroby rymarskie, siodlarskie i galanteryjne.

Zamówienia uskuteczniają się odwrotnie.

Prawnik (sędzia), 30 lat liczący w niemieckiej stronie, z powodu braku czasu, na tej drodze towarzyszki życia — Polki. Osoby poważnie myślące res. rodz. tychże uprasza się o przesłanie oferty koniecznie z fotografją pod literą: **Z. S.** poste restante **Przemyśl.** 2629

Lekarz-dentysta, A. Stein

dyplomowany na uniwersytecie wiedeńskim, zamieszkały w Tarnopolu, w domu aptekarza p. Jamrógiewicza, wykonuje wszystkie operacje dentystyczne na żądanie bezboleśnie, przy znieczuleniu kokainą. Sporządza sztuczne zęby i szczęki całe, oparte na ciśnieniu powietrza, w najnowszy sposób amerykański; plombuje zepsute zęby złotem, srebrem, cementem i t. d.

W. Żuławski

Optyk w Kołomyi Hotel Galicyjski

ma zaszczyt zawiadomić Szanowną P. T. Publiczność, iż otworzył

Zakład optyczno mechaniczny

i poleca dobrze zaopatrzony skład: w najlepsze szkła francuskie i kamienne Cristal de Roche do okularów i pince-nez w oprawach rogowych, szylkretowych, stalowych, niklowych, srebrnych i złotych, jak również lornety teatralne i polowe, Barometry, Ciepłomierze i t. d. Aparaty elektryczne. Wagi do wszelkich płynów. Przyrządy chirurgiczne. Urządza dzwonki elektryczne, telefony i gromochrony. Zamówienia na prowincję uskuteczni odwrotną pocztą. 2600

Towarzystwo oświaty ludowej we Lwowie

posiada jeszcze nie wielką ilość egzemplarzy

Dziejów powszechnych

Szlossera i Hagena

(t. 1—22)

i sprzedaje takowe po cenie zniżonej w kwocie 30 złr. w. a. lub nawet **za spłatą ratami po 3 złr. miesięcznie.**

Osoby, któreby sobie życzyły nabyć to dzieło, raczą zgłosić się do prezesa lwowskiego Tow. oświaty ludowej dra Aleks. Hirschberga (w Bibliotece Ossolińskich).

Przewyborne w smaku i zapachu

przez **Suez** sprowadzane

HERBATY

chińskie,

a mianowicie:	½ kilo
Nr. 0. „Assam-Pecco-Mandarin" najprzedniejsza mieszanka arom.	zł. 5·—
Nr. 1. „Taszu" Perła chin. żółto-kw.	4·—
Nr. 2. „Juntojczan Pecha," biało-kw.	4·
Nr. 3. „Nandżyn," czarna mocna . .	3·20
Nr. 4. „Souchong," małe narkot. . .	2·80
Nr. 5. „Congo," familijna dobra . .	2·—
Nr. 6. „Proszek herbaciany"	1·50
Nr. 7. „Wysiewki," z najlep. herbat	1·70
Nr. 8. „Souchong," najprzedniejsza w orygin. drewn. skrzynkach	4·—
Nr. 9. „Souchong," powyższa na wagę	3·60

poleca handel 2512 a

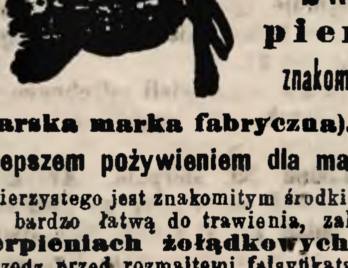
ST. MARKIEWICZA

we Lwowie, w Rynku l. 42.

H. Nestla mączka dla dzieci

od 20 lat z pożądanym skutkiem używana.

32 odznaczeń między temi **12 dyplomów honorowych** i **14 złotych medali.**



Niezliczona ilość **świadectw pierwszych** znakomitości lekarskich.

(Szwajcarska marka fabryczna).

Mączka ta jest najlepszem pożywieniem dla małych dzieci.

W braku mleka macierzystego jest znakomitym środkiem pomocniczym, ułatwia odłączenie i jest bardzo łatwą do trawienia, zaleca się ją także i **dorosłym** przy **cierpieniach żołądkowych** jako doskonałe pożywienie. Ażeby się ustrzedz przed rozmaitemi falsyfikatami, każda puszka opatrzoną jest podpisem **Henryka Nestle** a na etykiecie nakrywki znajduje się marka ochronna właściciela głównego składu **F. Berlyaka.**

Puszka kosztuje 90 ct.

Henryka Nestla skondenzowane mleko.

Puszka kosztuje 50 ct.

Główny skład dla Lwowa w aptece **Piotra Mikolascha** i we wszystkich aptekach jakoteż handlach materjałów tak we Lwowie jak i na prowincji. 2659

TOWARZYSTWO POWROŹNICZE

w Radymnie

Stowarzyszenie zarejestrowane z poręką ograniczoną i subwencjonowane przez Wysoki Wydział krajowy we Lwowie

poleca swoje wyroby powroźnicze: 2506

Postronki do szli i chomąt, lice, szle parciane i w skórę obszyte, naszelniki z łańcuchami, uździenice, krowiaki i wołowody, linewki i pawęzniki do wozów, liny do kafaru, gorzelni, kopalń i ciągnienia ciężaru, sznury do bielizny, szpagat różnej grubości. Gurty tapicerskie konopne i jutowe. Hamaki (Hängemathen), sieci różnego rodzaju do rybołowstwa i polowania, sieci na konie (maski) od much.

Na szczególniejszą uwagę zasługują nasze bardzo tanie chodniki szpagatowe na wschody i korytarze, przewyższające pod każdym względem wszystkie tego rodzaju wyroby fabryczne z kokosu i juty, pasy maszynowe tańsze o 50% od skórzanych a wiele od nich silniejsze i gurty do obijania wózków, trwalsze od wszelkich tego rodzaju wyrobów koszykarskich.

Oprócz powyższych wyrabiamy wszystko co w zakres powroźnictwa należy po cenach jak najumiarkowańszych.

Cenniki na żądanie darmo i opłatnie.

Dyrektor:

Ks. Leon Pastor.

Marcin Müller

we Lwowie, ulica Halicka liczba 17

poleca 2681

Główny skład sukna krajowego z Leżajska.

Sukno na bundy, kurtki i buty białe, bronzowe, popielate, czarne, meter 2, 2·20, 2·50.

Gotowe bundy czarne 30 zł., brązowe 35 zł.

Znaczniejszy transport pięknie się napalającej, i bardzo dobrej w smaku

KAWY KARAKAS 2501

otrzymał handel

ALBERTA SZKOWRONA

przedtem **F. W. Królikowski**

we Lwowie, Plac Marjacki l. 7

i sprzedaje takową **najtaniej ½ kilo: 88 ct.**

Przy odbiorze 5ciu kilo franko do każdej stacji pocztowej.

Ces. król. uprzywil.

GALICYJSKI AKCYJNY BANK HIPOTECZNY

sprzedaje po kursie dziennym

5% LISTY HIPOTECZNE,

jako też 2505 a

5% Premiowane Listy Hipoteczne.

Zlecenia z prowincji wykonują się bez prowizji, odwrotną pocztą.

TYLKO NIEEKSPLODUJĄCA NAFTA.

R. DITMAR

we Lwowie 2514

GŁÓWNY SKŁAD

GALICYJSKIEJ NAFTY NIEZAPALNEJ.

Wyłączna sprzedaż „R. Ditmara petrolu niewybuchowego"

Tylko ulica Sobieskiego liczba 1.

Najprzedniejszy olej do lamp poprawnych.

sprzedaje 1 litr nafty salonowej podwójnie rafinowanej . . . . 24 ct.
„ „ gospodarskiej „ . . . . 22 „
„ „ „R. Ditmara niewybuchowej" . . . . 33 „

Przy jednorazowym zakupnie lub przy przedpłatach na częściowy odbior

opuszczam przy 10 litrach 2 centy na litrze
„ beczkach ważących koło 140 kilo, stosowny rabat.

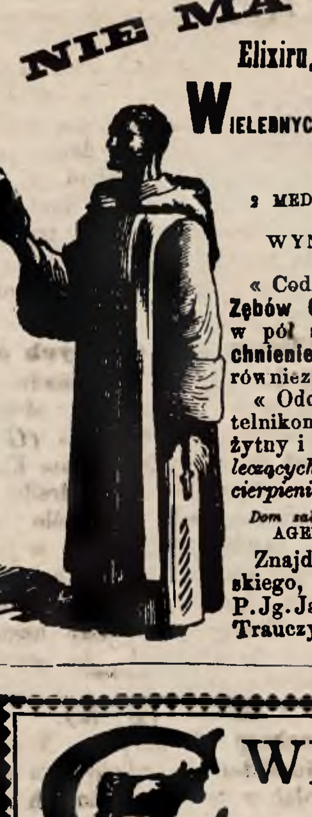
Bezpłatna odstawa do domu od 5 litrów zacząwszy we własnym wozie.

TELEFONU Nr. 226.

NIE MA BÓLU ZĘBÓW,

kto używa

Elixiru, Pudru i Pasty do Zębów



WIELEBNYCH O:O: BENEDYKTYNÓW

Opactwa w SOULAC (Gironde)

Dom MAGUELONNE, Przeor

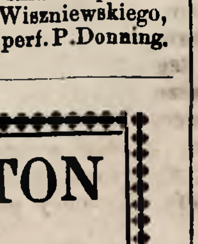
2 MEDALE ZŁOTE: w Bruxelli 1880 r. i w Londynie 1884 r.

NAJWYŻSZE NAGRODY

WYNALEZIONY w roku **1373** przez Przeora **PIOTRA BOURSAUD**

« Codzienne użycie kilku kropli **Elixiru do Zębów Ojców Benedyktynów** rozpuszczonych w pół szklanki wody zapobiega i **leczy próchnienie zębów**, które bieli i wzmacnia jak również odświeża i utwierdza dziąsła wybornie.

« Oddajemy prawdziwą usługę naszym czytelnikom zwracając ich uwagę na ten starożytny i użyteczny preparat *najlepszy ze środków leczących i jedynie zapobiegających wszelkim cierpieniom zębów.* »



Dom założony w 1807 r. AGENT GŁÓWNY **SEGUIN** *3, ulica Huguerie, 3* BORDEAUX

Znajduje się we Lwowie w apt.: PP. Mikolascha, Wewiórskiego, Krzyżanowskiego, Blumenfelda i w składzie perfum P. Jg. Jahla; w Krakowie w apt. PP. Redyka, Wiszniewskiego, Trauczyńskiego i Siedleckiego, i w magazynie perf. P. Donning.

WINO zawierające PEPTON

CHAPOTEAUT

Aptekarza w Paryżu

Pepton jest substancyą wytworzoną przez strawienie mięsa wołowego za pośrednictwem pepsyny, jakoby przez działanie samego żołądka. Tym sposobem karmi się chorych, ozdrowieńców i osoby cierpiące na ANEMIĄ, OSŁABIONE W SKUTEK CHRONICZNEGO NIEDOSTATECZNEGO I MOZOLNEGO TRAWIENIA, MAJĄCE WSTRĘT DO POKARMÓW, DOTKNIĘTE GORĄCZKĄ, DIABETEM, SUCHOTAMI, DYSENTERYĄ, CHORYCH NA RAKA, WĄTROBĘ I ŻOŁĄDEK.

SKŁADY W PARYŻU, 8, ULICA VIVIENNE I WE WSZYSTKICH APTEKACH.

We Lwowie w aptekach pp. Mikolascha, Beisera, Ruckera, Wewiórskiego i Sklepińskiego.

HAMBURGSKO-AMERYKAŃSKIE TOWARZYSTWO AKCYJNE ŻEGLUGI PAROWEJ.

H. A. P. A. G.

Bezpośrednia niemiecka komunikacyja pocztowa

pomiędzy **Hamburgiem a Nowym Yorkiem** w każdą środę i niedzielę,

pomiędzy **Havrem a Nowym Yorkiem** w każdy wtorek,

pomiędzy **Szczecinem a Nowym Yorkiem** co 2 tygodnie,

pomiędzy **Hamburgiem a Indiami Zach.** 4 razy miesięcznie,

pomiędzy **Hamburgiem a Mexykiem** raz w miesiąc.

Parowce pocztowe tego Towarzystwa dają bardzo dobrą sposobność do podróżowania w kajutach i w środkowych przedziałach; utrzymanie w czasie podróży jest znakomite.

Bliższej wiadomości udziela główny ajent dla Galicji **Jakób Klausner w Brodach.** „Nr. 1097." 2507

KANTOR WYMIANY 2502

JAKÓBA STROH

we Lwowie, ulica Hetmańska l. 6, w własnym domu

kupuje wszystkie papiery wartościowe i monety i sprzedaje je po znacznie niższych cenach od kursu dziennego.

Zlecenia z prowincji wykonuje się bez prowizji odwrotną pocztą.

Przyjmuje też Akcje kolei Rudolfa do zamiany na 4½% Zapisy Kolejowe Długu Państwa.

Maść dra LABICHE z Paryża

jedyny skuteczny środek przeciw 2604 c

hemoroidom

Używany i ceniony w całym świecie od lat przeszło dwudziestu, usuwa cierpienia hemoroidalne zazwyczaj **już po ośmiu dniach.**

Cena słoika 1 złr. 30 ct.

Skład główny dla całej Galicji

w aptece ZYGMUNTA RUCKERA we Lwowie.

Zmiana lokalu.

Z dniem 7. sierpnia r. b. przeniosłam moją 2628

PRACOWNIĘ SUKIEŃ DAMSKICH

do kamienicy przy **ulicy Sobieskiego liczba 4**, II. piętro, róg ulicy Sobieskiego i Halickiej, nad handlem galanteryjnym i papierowym WPana Kozłowskiego. O czem JWPanie na mnie łaskawe niniejszem zawiadamiam.

MALWINA FISZEROWA

przedtem ulica Teatralna liczba 12. — obecnie **ul. Sobieskiego l. 4.**

Maggi's

Wyciągi bulionowe

Tabliczki zupowe z rosołem z wyciągiem bulionowym i korzeniami.

Mączki zupowe **z roślin strączkowych itd.** są uznane jako **najlepsze i najtańsze.**

Jedna łyżka stołowa ekstraktu na jedną filiżankę gorącej wody, daje natychmiast bez wszelkich dodatków silny, smaczny rosół.

Skład centralny Juliusz Maggi & Comp.

dla Austro-Węgier Wien, I., Jasomirgottgasse 6.

Do nabycia we Lwowie u **KAROLA BAŁŁABANA i STANISŁAWA MARKIEWICZA.** 877

W Zakładzie wyższym wychowawczo-naukowym

Kamilli Poh

(dawniej **Felicji z Wasilewskich Boberskiej**)

rozpoczynają się wpisy na rok szkolny 1888/89 z dniem 29. sierpnia od godziny 11. przed południem do godziny 5. po południu w pomieszkaniu przy ulicy Akademickiej liczba 3, II. piętro.

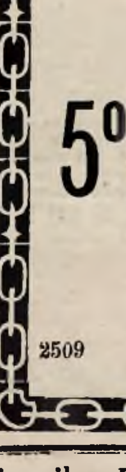
Kurs nauk zacznie się z dniem 5. września 1888.

Od roku 1845 istniejąca, zaprotokołowana, na kilku wystawach premjowana

Glaser-, Schrift-

Lithografie- und Maschinen-Diamanten-Fabrik

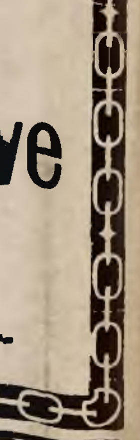
von **Josef Legrady's Nachf.**



Aug. Stricker,

tylko w Wiedniu, V., Kohlgasse Nr. 36,

poleca swój dobrze zaopatrzony skład dyamentów oprawnych i nieoprawnych każdej wielkości szklarzom, odprzedawcom, posiadaczom hut, optykom, litografom, mechanikom, dalej **dyamenty maszynowe,** dla maszynistów do obracania walców stalowych, papierowych i porcelanowych, oraz maszyn krających okrągło i owalnie, **świderki dyamentowe** i t. p. Cenniki, oraz rysunki wzorów na żądanie przesyła się **franco.** 659



Wreszcie polecam mój skład brylantów, rautów i kamieni szlifowanych.

Galicyjski Bank kredytowy

poczawszy od dnia 17. listopada 1885 r.

wydaje

4% Asygnaty kasowe

z 30 dniowem wypowiedzeniem.

5% Asygnaty kasowe

z 90 dniowem wypowiedzeniem.

2509 Dyrekcja.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Józef Laskownicki. Papier z fabryki czerlańskiej. Z Drukarni „Dziennika Polskiego" pod zarządem Jana Mittiga.